Dlaczego kuleje prywatyzacja w rejonie wileńskim? - str. 3

KURIER Wileński

WTOREK, 17 GRUDNIA 1991 R.
Nr 245 (11721)

III Zjazd Sajudisu Litwy

Przez dwa dni w Wilnie, w Pałacu Sportu obradował III Zjazd Sajudisu Litwy.

Zjazd słowami modlitwy zagaił ksiądz Waclowas Daukšas.

Przewodniczący Rady Sejmu Sajudisu Juozas Tumelis wygłosił referat o zadaniach Sajudisu w obecnej sytuacji politycznej.

Najważniejsze problemy dla Litwy w swym przemówieniu poruszył przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis. Przypomniał on, że na ulicy szliśmy pod hasłem: Za Sajudis — za Litwę! Sajudis widział Litwę jako pełen godności, sprawiedliwy, niezłomny, nieustraszony, chlubny prastary kraj. Litwa powstała z nadzieją, że zostaną zabliźnione. Sajudis występował jako głos odrodzenia całego kraju. I stawał coraz groźniejszy. Chciano go zdławić, złamać. Ale podstawę Sajudisu stanowiły nadzieja i wiara ludzi. Dlatego było tylko rozpaczanie się, a nie rozłam. Obecnie Litwa stoi na rozstaju dwóch prób — mówił przewodniczący Rady Najwyższej. — Mamy jeszcze szeroko destrukcyjnych wpływowych partii. Odrodzenie trwa wewnątrz Sajudisu. Siły grożące z boku chcą powrócić do sowieckiego odrodzenia. Tam nie powrócimy, gdyż ZSRR też już nie istnieje. Ale te siły mogą wstrzymać nasze odrodzenie.

Potrzebne są działania, które dałyby ludzką przyjaźń z samym sobie — powiedział Landsbergis. — Rzetelna praca, rodzina, ojczysta ziemia — to właśnie jest rzeczywiste i prawdziwe szczęście. A konkretne zadania — to dążenie do tego, aby zakończyło się rozkradanie prywatyzowanego majątku, aby zachęcać wszystkich ludzi do walki z niecnym sowieckim grabieniem wszystkiego. Nieuciążliwy człowiek burzy pomyślność. Niech będzie pochwalona miłość, która zachęca do przytulenia sieroty, nie pozwala zabić poczętego życia, obowiązek wobec starych, potrzebujących opieki i pomocy. Musimy doskonalić niedawno odzyskaną demokrację, doskonalić formy zarządzania. Powinniśmy poważnie uzbrajać ochronę kraju, ochotników. Niech umacniają się strzelcy. Nie rozwalajmy powstającego systemu bezpieczeństwa państwa. Usłyszmy jęk ginącej przyrody — ogłośmy budowę oczyszczalni za najważniejszą budowę niepodległej Litwy. Będzie to troska o Litwę nie tylko naszą, ale również naszych dzieci. I Sajudis może znowu powstanie jako nowa fala w imię tej Litwy.

Kontynuując tę myśl, premier Republiki Litewskiej G. Wagnorius omówił problemy reformy gospodarczej. Powiedział on, że największą troskę powodują obecnie samorządy, gdzie utkwiły procesy reform, i podkreślił, że wolność przedsiębiorczości — to możliwość wolnego kupna i sprzedaży, ale nie wolnego rozkradania. Rynek zmusi każdego do odpowiedzi za swe działania. Premier wezwał ludzi do zgody.

Ponadto mówili delegaci, przedstawiciele różnych organizacji społecznych. Zjazd pozdrowili goście z zagranicy.

Przyjęto nowy statut Sajudisu Litwy.

Uchwalono rezolucje w sprawie przywrócenia instytucji prezydenta, samorządu, w sprawie wojska Republiki Litewskiej, przestępstw przeciwko ludzkości, restytucji własności, w sprawie radia i telewizji (zaproponowano Radzie Najwyższej utworzenie nowego zarządu RTV), w innych kwestiach.

Na honorowego przewodniczącego Sajudisu Litwy został wybrany przewodniczący Rady Najwyższej Litwy Wytautas Landsbergis.

(ELTA)

NA ZDJĘCIACH: podczas obrad zjazdu.

Fot. ELTA

Zjazd ZPL dokonał podsumowania

14 grudnia sala Pałacu Kultury i Sportów MSW Republiki Litewskiej udekorowana była kolorami narodowymi Litwy i Polski. Odbywał się tu III Zjazd ZPL.

Na Zjazd przybyło 296 delegatów z Wilna i pięciu rejonów: wileńskiego, solecznickiego, święciańskiego, trockiego i szyrwinckiego. Referat sprawozdawczy wygłosił Jan Sienkiewicz, który przez 3,5 roku był prezesem SSKPL, a potem ZPL. Ustosunkował się on do sytuacji społeczno-politycznej w republice. Stwierdzając zadowolenie z tego, że wiele krajów uznało już niepodległą Republikę Litewską i że stała się ona członkiem KBWE, jednocześnie wyraził zatroskanie społeczności tym, że zostały rozwiązane samorządy rejonowe, zwolniono szereg osób ze stanowisk, przeważnie Polaków, a na

(Dokończenie na str. 2)

Warszawa, 14 grudnia 1991 r.

DRODZY RODACY — UCZESTNICY III ZJAZDU ZWIĄZKU POLAKÓW NA LITWIE!

Wasz dzisiejszy Zjazd jest pierwszym po odzyskaniu przez Litwę niepodległości i pierwszym, w którym uczestniczycie jako obywatele litewscy.

Podjęliście decyzję o przyjęciu obywatelstwa Republiki Litewskiej. Dla wielu była to zapewne decyzja niełatwa. Jednak sądzę, że jesteście świadomi faktu, że tylko aktywny udział w życiu kraju, w którym mieszkacie, zapewni Wam współuczestnictwo w decydowaniu o sprawach społeczności polskiej. Jest to konsekwen ją postawy Związku Polaków na Litwie w poprzednim okresie, kiedy wielokrotnie popieraliście wolnościowe dążenia narodu litewskiego. Takie jest również stanowisko Rządu polskiego, który chciałby Was widzieć w roli aktywnych obywateli sąsiedniego państwa.

Polska zawsze będzie się domagała należytych gwarancji dla rozwoju tożsamości polskiej grupy narodowej na Litwie. W szczególności Polska domaga się pełnego zaspokojenia potrzeb językowych, kulturalnych, religijnych i oświatowych oraz umożliwienia swobodnych kontaktów z Ojczyzną. Rozwiązanie rad samorządowych rejonów solecznickiego i wileńskiego we wrześniu br. uważamy za działanie skierowane przeciwko mniejszości polskiej i sprzeczne z obowiązującymi standardami międzynarodowymi. Domagamy się rychłego przeprowadzenia wyborów do tych rad. Liczymy, że tak się stanie.

Mam nadzieję, że w niedługim czasie będę mógł przyjechać do Wilna, aby podpisać deklarację polsko-litewską. Stan realizacji Waszych praw ma duże znaczenie dla ustalenia daty tej podróży. Również w Waszym interesie leży, aby stosunki między Polską i Litwą były jak najlepsze.

Wszystkim uczestnikom Zjazdu przesyłam życzenia owocnych obrad oraz najlepsze pozdrowienia.

Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej
Krzysztof SKUBISZEWSKI

NA ZDJĘCIU: podczas obrad zjazdu.

Fot. W. Charin

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ Nr 544 Z 12 GRUDNIA 1991 R.

O INDEKSACJI CEN HURTOWYCH I DETALICZNYCH

Uwzględniając to, że w związku z podwyżką cen od grudnia 1991 r. zwiększono płace zarobkowe, emerytury oraz inne wypłaty mieszkańcom republiki, to, że po uwolnieniu cen rynkowych ceny na poszczególne najważniejsze towary bezpośrednio regulowane są przez państwo i mają być stale rewidowane w zależności od cen rynkowych, a także z uwagi na znaczny brak artykułów spożywczych w byłych republikach ZSRR, na to, że Republika Łotewska ustaliła wolne ceny na artykuły spożywcze, oraz z myślą o poprawie wynagrodzenia za pracę pracownikom rolnictwa oraz innych gałęzi gospodarki republiki, rząd Republiki Litewskiej **postanawia:**

1. Zlecić Ministerstwu Gospodarki:

1.1. indeksację o 1,3 razy cen i taryf zatwierdzanych przez rząd Republiki Litewskiej, z wyjątkiem tych towarów (usług) których nowe ceny i taryfy weszły w życie z dniem 1 grudnia 1991 r.;

1.2. indeksację od 14 grudnia 1991 r. produkcji rolnej:

1. 2.1. Ceny skupu:
trzody — 1,4 razy;
bydła — 1,2 razy;
mleka — 1,3 razy;

1. 2.2 Ceny detaliczne (przeciętnie)
Mięsa i wyrobów masarskich, poszczególnych rodzajów pieczywa — 1,3 razy; nabiału — 1,4 razy.

2. Przewidzieć, że od 1 stycznia 1992 r. pobory pracowników przedsiębiorstw i instytucji wzrosną o 30 proc. w instytucjach i organizacjach budżetowych — o 40 proc., jak również emerytury i inne wypłaty — o 40 proc.

Premier Republiki Litewskiej
G. WAGNORIUS

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ Nr 548 Z 12 GRUDNIA 1991 R.

O SPRZEDAŻY NA WARUNKACH ULGOWYCH DOMÓW MIESZKALNYCH ZBUDOWANYCH PO 31 GRUDNIA 1990 R.

Rząd Republiki Litewskiej **postanawia:**

1. Ustalić, że wobec ceny sprzedaży prywatyzowanego w myśl ustawy Republiki Litewskiej o prywatyzacji mieszkań, domu mieszkalnego (mieszkania) zbudowanego po 31 grudnia 1990 r. stosuje się obniżkę — 50 proc. różnicy między faktycznymi kosztami budowy domu mieszkalnego (mieszkania) i jego wartością, obliczoną na podstawie średnich cen budownictwa obowiązujących w 1989 r., wliczając 80 proc. indeksowania wartości sprzedawanego obiektu ze współczynnikiem 1,8.

Jeżeli faktyczne wydatki na budowę domu mieszkalnego (mieszkania), zbudowanego po 31 grudnia 1990 r. są takie same albo niższe od jego wartości, obliczonej na podstawie średnich cen budowy obowiązujących w 1989 r., wliczając 80 proc. indeksowania wartości sprzedawanego obiektu ze współczynnikiem 1,8, dom mieszkalny (mieszkanie) jest sprzedawane po faktycznej cenie jego budowy.

2. Zmieniając częściowo uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 309 z 31 lipca 1991 r. „O trybie prywatyzacji, sprzedaży i użytkowaniu mieszkań" (Dziennik Ustaw, 1991, nr 28—765), wykreślić z zatwierdzonych tą uchwałą przepisów dotyczących prywatyzacji państwowego i społecznego funduszu mieszkaniowego punkt 17 i przepisów specjalnych funduszów prywatyzacji mieszkań **zakończenie punktu** 6.1 po słowach „Osobom budującym mieszkania".

Premier Republiki Litewskiej
G. WAGNORIUS

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ Nr 555 Z 13 GRUDNIA 1991 R.

O ZAPEWNIENIU NORMALNEGO RYTMU PRACY W PRZEDSIĘBIORSTWACH, INSTYTUCJACH I ORGANIZACJACH ENERGETYKI, ŁĄCZNOŚCI I KOMUNIKACJI

Z uwagi na to, że w ustawach Republiki Litewskiej dotychczas nie są wskazane sposoby i tryb rozstrzygania zbiorowych sporów (konfliktów) dotyczących pracy i z myślą o zapewnieniu normalnego rytmu pracy przedsiębiorstw, instytucji i organizacji energetyki, łączności i komunikacji, rząd Republiki Litewskiej **postanawia:**

ustalić, że zanim powzięta zostanie ustawa, przewidująca tryb rozpatrywania zbiorowych sporów (konfliktów) w związku z pracą, w przedsiębiorstwach, instytucjach i organizacjach energetycznych, łącznościowych, komunikacyjnych (komunikacja kolejowa i miejska publiczna, lotnictwo cywilne) nie mogą być przeprowadzane strajki.

Odpowiedzialność za normalny rytm pracy tych przedsiębiorstw, instytucji i organizacji ponoszą ich kierownicy, a także kierownictwo ministerstw.

Ministerstwa — założyciele przedsiębiorstw powinny informować kierowników przedsiębiorstw, iż wobec pracowników, którzy dopuścili się wykroczeń, może być stosowana odpowiedzialność karna i materialna, przewidziana w art. 145 i 158 Kodeksu Pracy Republiki Litewskiej.

Premier Republiki Litewskiej
G. WAGNORIUS

Zdrożała wódka

Od 14 grudnia zwiększono ceny napojów alkoholowych. Czyżby to taki dowcip świąteczny? „Sostines", „Maskwos", „Kwetine", „Ypatingoji" kosztują już 48 rb. z butelką. „Naujoji", „Skaidrioji" — 46.50 rb., „Sibiro" — 58.50 rb., likier „Żagare" — 52 rb.

Inf. wł.

Atrakcyjny upominek

można nabyć w najbliższą środę w księgarni „Przyjaźń". Będą sprzedawane kasety magnetofonowe z nagraniami polskich kolęd, a także kasety z pieśniami pod wspólnym tytułem „Skąd nasz ród".

Ponadto — szeroki wybór książeczek dla dzieci. Natomiast od godz. 16 aż do zamknięcia sklepu wileńska poetka Alicja Rybałko obdaruje każdego nabywcę zbioru jej poezji autografem. Obecność zapowiedział także nasz radiowy gawędziarz Wincuk, który również będzie podpisywał swoje książki.

Inf. wł.

Zjazd ZPL dokonał podsumowan

(Dokończenie ze str. 1)

ich miejsce mianowano często ludzi z byłej partyjnej nomenklatury.

Występujący w dyskusji podkreślali, że w okresie burzliwych przemian społeczno-plitycznych ZPL spóźniał się z podejmowaniem decyzji, ZG ZPL działał niedostatecznie aktywnie.

Do uczestników zjazdu list przesłał minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztof Skubiszewski. Burzliwymi oklaskami powitali delegaci przybycie na salę prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Andrzeja Stelmachowskiego. Wyraził on ubolewanie, że stosunki litewsko-polskie zostały zamrożone i wyraził przekonanie, że ulegną one poprawie.

Zjazd wystosował list powitalny do odbywającego się w tym samym dniu III Zjazdu Sajudisu, który go tam odczytał Artur Piokszto. Z kolei do zgromadzonych delegatów ZPL zwróciła się członkini Rady Sejmu Sajudisu Nijole Bauzyte, która pozdrowiła uczestników Zjazdu, życząc im owocnych obrad.

Na zjeździe obecni byli goście z Polski, Łotwy i Białorusi, prof. Erik Siesby, przewodniczący Helsińskiego Komitetu oraz przedstawiciele tego Komitetu z innych Państw Nordyckich.

Zjazd uchwalił nowy i Statut. Zwrócił się też latami do władz republi najszybsze rozpisanie wyborów do rad sam Wileńszczyzny. Przedło też projekt statutu wil kraju narodowo-teryto który po dyskusji ma b dłożony Radzie Najwys wy.

Nowym prezesem ZG stał obrany Jan Mince

Szczegółową relację ze zamieścimy w jednym z szych numerów.

Józef SZOSTAKO

Czyżby spóźniona reakcja?

Przed paroma dniami wicepremier A. Dobrawolskas przesłał do redakcji kopię listu, zaadresowanego do przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergisa oraz przewodniczącego rządu Republiki Litewskiej G. Wagnoriusa o następującej treści:

„W gazecie państwowej „Kurier Wileński" 12.10.1991 Henryk Mażul w replice „Pouczyć się historii..." opisując konferencję naukową „Dzień tragedii Wileńszczyzny", która się odbyła w sali samorządu rejonu wileńskiego 9 października oczekiwał, iż będzie mowa o rozwiązaniu samorządu rejonowego, a tymczasem — rzecz tyczyła wkroczenia wojsk Żeligowskiego do Wilna w 1920 roku. Autor dziwi się, po co zwołano kierowników gospodarstw i gmin zamiast specjalistów od historii. W replice pisze, iż lekcji historii udzielili naukowcy R. Batura, A. Tyla i R. Żepkaite, a W. Raudeliunas popisał się antypolską tyradą o dniu dzisiejszym.

„Powróciłem do domu zły na siebie, że tak głupio straciłem dwie godziny".

W ten sposób gazeta państwowa w języku polskim ręką odszczepieńca narodu zamieszcza antypaństwowy pogląd na tragiczne dla narodu litewskiego i państwa zagarnięcie stolicy Wilna. Brak jakiejkolwiek cji co do treści wystąp autora tragedią jest ro prokomunistycznych ra się wykazały działalno państwową, nie zaś Litwy Wschodniej.

Dlaczego tolerowan nawet korzysta z dotacj antypaństwowa.

Przewodni
Rady Sa
rejonu wilen
B
Wiceprzewodni
Litewskiego Funduszu K
I. Szim
Wiceprzewodni
Towarzystwa „Wi
E. Gecziaus

Ponieważ powyższa kopia listu, notabene skierowana również przez wicepremiera A. Dobrawolskasa do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (!?)), dotyczy redakcji, zdecydowaliśmy zamieścić odpowiedź na łamach:

12 października 1991 r. w numerze 200 naszego dziennika rzeczywiście została zamieszczona replika „Pouczyć się historii..." pióra Henryka Mażula na temat konferencji naukowej, jaka 9 października br. miała miejsce w sali samorządu rejonu wileńskiego.

Autor nie poddając pod wątpliwość jej tematu wyrażał zdziwienie z powodu wypełnionej po brzegi sali, a właściwie — ze sposobu, w jaki została wypełniona, porównując go do tych, jakimi posługiwały się do niedawna władze komunistyczne przy organizowaniu tego typu imprez. Chodzi o to, że na tę bądź co bądź naukowo-historyczną konferencję w trybie nakazowym przybyli kierownicy gospodarstw, przedsiębiorstw, organizacji oraz gmin rejonu. Jak się później okazało, ludzie nie wiedzieli zawczasu, po co w imieniu pełnomocnika rządu zostali zaproszeni, z czego wielu wyrażało swoje niezadowolenie.

Szanujemy opinie naukowców litewskich na temat stosunków polsko-litewskich w międzywojennej Litwie, czemu nieraz dawaliśmy wyraz drukując ich publikacje.

Jesteśmy zdania, że autorzy skargi wyraźnie kształcają treść, a wszystkim — powód którego została na Szukając dziury w cal raz kolejny chcą zdes tować naszą redakcję.

I jeszcze jedno: repl naszych łamach zost mieszczona 12 paźdz a skargę na gazetę z Republiki Litewskiej maliśmy dopiero w p grudnia. Czy zatem oponenci czytają „Kur ponad 2-miesięcznym nieniem? A może skar akurat na czasie, jako sformowania opinii w mencie, gdyż ten lada ma zatwierdzić budżet rego nasza redakcja by otrzymać dotację.

I Zjazd Harcerstwa Polskiego na Litwie

odbył się w minioną sobotę, 14 grudnia, w Wileńskiej Szkole Średniej im. A. Mickiewicza. Z 27 istniejących bądź tworzących się drużyn w obradach zjazdu wzięli udział przedstawiciele 17. Do głosowania upoważnionych było 51 osób.

Na zjeździe, który miał charakter prawdziwie roboczy, zostały podsumowane wyniki dwuletniej już działalności harcerstwa na Litwie, omówiono osiągnięcia i problemy, określono charakter pracy na następne dwa lata. Zostało również powołane Koło Przyjaciół Harcerstwa, a także wybrano nowy Zarząd Główny. Jego prezesem pozostał Walery Tankiewicz.

Szersza informacja z Zjazdu ZHPL zostanie op wana w „K. W.".

Inf.

NA ZDJĘCIU: harcerze sie obrad.

Fot. W. O

W RADZIE NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Prezydium Rady Najwyższej rozpatrzyło kwestię przekazania osób, które w styczniu i sierpniu dokonały wykroczeń wobec Republiki Litewskiej i obecnie znajdują się w państwie rosyjskim Postanowiono zwrócić się do prezydenta Rosji B. Jelcyna w sprawie przekazania Litwie powyższych przestępców.

Powzięto uchwałę w sprawie przeniesienia prochów rezystentów oraz innych osób, zamordowanych przez reżimy okupacyjne, na mocy której samorządy miejskie i rejonowe, Ministerstwo Ochrony Kraju zobowią do zbadania wszystkich ności śmierci rezystentów ich uwiecznienia.

Prezydium zatwierdziło cję deputowanych do Ra wyższej, mającą wziąć u seminarium Zgromadzenia nocnoatlantyckiego.

Prywatyzacja rusza powoli. Kto jest temu winien?

8 listopada zamieściliśmy rozmowę z kierownikiem służby prywatyzacji rejonu wileńskiego Augustasem Wenslawicziusem o przebiegu przekształceń własnościowych w tym rejonie. Tonalność rozmowy była raczej optymistyczna, co z tych rozmów dotyczyło prywatyzacji, by prywatyzacja w rejonie ruszyła wreszcie na całego. Pomyślność startów listopadowych rokowała również bardzo istotna okoliczność: 3 listopada został ostateczny termin podjęcia decyzji w sprawie obywatelstwa Republiki Litewskiej — przyznająca większość mieszkańców rejonu, mających prawo do obywatelstwa Republiki Litewskiej, dokonała wyboru i otrzymała tymczasowe zaświadczenie, co niewątpliwie ma organiczne wewnętrzne powiązania z prawami i przywilejami majątkowymi. Dodajmy, że nareszcie nabrała obrotów zmasowana akcja załatwiania formalności, związanych z czekami, kontami, książeczkami inwestycyjnymi, jakie z powodu koloru okładki nazwano „zielonymi".

Oczywiście, w wachlarzu zabiegów przygotowawczych nie poślednią rolę odgrywały różne formy szkolenia funkcjonariuszy rad gminnych, kierowników zespołów pracowniczych, pracowników księgowości przedsiębiorstw, gospodarstw, organizacji rejonu. Wykiarowała się lista prywatyzowanych większych obiektów regulacji republikańskiej, a przede wszystkim Ministerstwa Ekonomiki, z którego specjalistami uzgodniono warunki, etapy i terminy subskrypcji akcji poszczególnych obiektów.

Jednakże znów dobre zamiary zawisły w powietrzu, plany i obietnice spaliły na panewce. W ubiegłym tygodniu udostępniliśmy naszym Czytelnikom tekst uchwały rządu RL o częściowej zmianie i uzupełnieniu komisji prywatyzacji niektórych rejonów republiki, w tym rejonu wileńskiego; zamieściliśmy również reportaż z ostatniego posiedzenia tej komisji w starym składzie oraz komentarz co do przyczyn zmiany jej składu, jakiego nam uprzejmie udzielił zastępca przewodniczącego Centralnej Komisji ds. Prywatyzacji Stasys Waitkewiczius.

A jak widzi to wszystko służba prywatyzacji rejonu wileńskiego? Czy poczuwa się do odpowiedzialności za nieudany start prywatyzacji większych obiektów regulacji republikańskiej oraz listopadowe fiasko bardziej niż skromnych planów sprzedaży mienia o znaczeniu rejonowym? Jakie wnioski wyciągnięto z surowej lekcji? O tym rozmawialiśmy z szefem tej służby A. WENSLAWICZIUSEM i ekonomistką R. ZINKEWICZIENE.

— W moim ujęciu domeną rejonowej komisji ds. prywatyzacji była i pozostaje strategia przekształceń własnościowych w skali rejonu, rozpracowanie kierunków i kolejności tych przekształceń, zacieśnienie kontaktów celem synchronizacji zamierzeń i działań z Centralną Komisją Prywatyzacji oraz zainteresowanymi ministerstwami i resortami republikańskimi. Natomiast taktyka, konkretne zagrania i chwyty, rutynowo-biurowe czynności stanowią bezpośredni obowiązek waszej służby. Łaźnia w Bezdanach, kino „Taika" w Niemenczynie, organizacja budowlana w Awiżeniach i filia „Rojsty" Marglajskiej Torfowni — faktycznie jest to cała lista prywatyzowanych w listopadzie obiektów. Zapowiedziane aukcje łaźni i kina nie odbyły się, a 2 i 3 proc. subskrypcji akcji listopadowego rzutu wspomnianych powyżej placówek również nie najlepiej świadczą o owocności działań służby.

A. Wenslawiczius: Po pierwsze, w zasadzie zgadzam się z takim podziałem funkcji i uprawnień komisji i służby, a zresztą ukształtowało się to w praktycznej działalności i rozgraniczeniu kierunków pracy i obowiązków naszych ogniw. Z tego są rzeczy wynika, że podzielamy odpowiedzialność za opłakane wyniki realizacji listopadowych planów, wyciągamy zatem odpowiednie wnioski.

— „Ponosimy odpowiedzialność", „wyciągamy wnioski", „wyrażamy skruchę i ubolewamy" oraz podobne temu słowa na tle rzeczywiście drastycznej sytuacji w omawianym temacie brzmią jako oklepane frazesy. Jakie z tego wyciągnęliście wnioski?

A. Wenslawiczius: Podzielam to zdanie i chciałbym poinformować, że w każdym konkretnym wypadku, stosownie do każdego obiektu analizujemy przyczyny fiaska, to znaczy naszej przegranej, staramy się wyeliminować luki w naszej działalności. O całym zestawie tych przyczyn była mowa na posiedzeniu komisji pod przewodnictwem S. Majewskiego, na którym podsumowano listopadowe wyniki. Mówiono o jakiejś niezrozumiałej bierności sporej części mieszkańców, wyraźnym braku informacji w terenie, rozluźnionych kontaktach z władzami gminnymi i kierownikami zespołów pracowniczych. Powiedzmy, dyrekcja sieci kin rejonu zgłosiła na aukcję kino „Taika", obiekt wciągnięto na listę prywatyzacji, ale zaoponowało merostwo Niemenczyna: w mieście więcej nie ma placówki tego rodzaju, nie wiadomo, jak postąpią właściciele tego obiektu w razie prywatyzacji, więc prosimy wycofać nasze kino z biuletynu zanim nie powstanie u nas nowy budynek. Cóż, racji jedynego w rejonie miasta usłuchano, ale dla nas, to znaczy komisji i służby, oznacza to poważną wyrwę i w planach, i w budżecie rejonu.

— **Pozwolę sobie powrócić do twierdzenia o przysłowiowej bierności mieszkańców Wileńszczyzny, w tym waszego rejonu. Czy ten aksjomat nie jest niczyim innym, jak tylko swoistą osłoną niezaradności, braku kompetencji, bezwładu i nicnierobienia jakiegoś ogniwa władzy bądź osoby na stanowisku. Jeśli chodzi o wasz rejon, to przecież prywatyzacja mieszkań odbywa się nie najgorzej, więc w tym wypadku nie chodzi o bierność ludzi.**

R. Zinkewiczienė: To prawda, chociaż i na tym polu mamy sporo nieporozumień. Proszę: w Niemieżu i okolicach zadecydowano, że mieszkania należy sprzedawać według ceny figurującej w dokumentach biura inwentaryzacyjnego, nie uwzględniając ani stopnia zamortyzowania konkretnego mieszkania, ani zobowiązujących dziś współczynników cen odnotowanych w aktualnych uchwałach rządu. Słowem, bez zbytniego fatygowania się, drogą najmniejszego oporu...

— **Co raz jeszcze przemawia za koniecznością rzeczowego współdziałania ze wszystkimi dołowymi ogniwami prywatyzacji, jak też wzmożenia kontroli i wymagalności. Wróćmy jednak do kontaktów służby z kierownictwem prywatyzowanych obiektów, postawy kierowniczych osób.**

A. Wenslawiczius: Faktów otwartego bądź ukrytego sprzeciwu kierownictwa prywatyzowanego majątku nie mamy, a zresztą śmiesznie by to wyglądało w dzisiejszych realiach. Każdy bowiem rozumie, że proces przekształceń własnościowych jest nieodwracalny. I nie tylko u nas na Litwie, lecz też w ościennych państwach — byłych republikach Związku Sowieckiego.

— **Jednakże sabotaż, niechęć przemian, trzymania się fotelu, stanowiska niejeden ma odcień, różne przejawy.**

A. Wenslawiczius: Podwładni to dobrze odczuwają i odpowiednio reagują. „Nie maczam w tym palców" — usłyszałem od jednego z kierowniczych pracowników Marglajskiej Torfowni. W ślady chyba idą i podwładni. Wywnioskowałem, że nie obchodzi człowieka ani przyszłość przedsiębiorstwa, ani przyszłość współpracowników i ich rodzin.

R. Zinkewiczienė: I na odwrót, szybko zmienia się sytuacja w Awiżeniach, w organizacji budowlanej. Tu również pierwszy etap prywatyzacji, subskrypcję pierwszego rzutu akcji wyznaczono na listopad. Minęła pierwsza dekada, druga — nie zgłaszają się chętni. Z inicjatywy dyrektora przedsiębiorstwa A. Bernotasa i przy naszym poparciu powołano grupę współdziałania, roboczą grupę ds. prywatyzacji. Niebawem sprawa ruszyła z martwego punktu. Większych obaw z tym obiektem już nie mamy.

— **Ale do przezwyciężenia bierności przyczyniają się nie tylko takie postawy i działania. Mam na myśli brak informacji, to, że nie dociera ona pod każdą strzechę. Wywnioskowałem to nawet z rejonowego biuletynu prywatyzacji na grudzień. Powiedzmy, ogłoszono subskrypcję akcji przedsiębiorstwa eksperymentalnego w Wojdatach. Ale w jakiej dziedzinie eksperymentuje? Potencjalnego nabywcę dziś najbardziej interesuje nie eksperyment, bo mamy tego już pod dostatkiem, lecz gotowy wybór, towar na sprzedaż. Jak radzi sobie to przedsiębiorstwo, czy jest rentowne — o tym ani słówka. To samo dotyczy zakładów maszyn rolniczych w Podbrzeziu. Czy perspektywiczny sprzęt bądź jakieś podzespoły produkuje? Wybulę pieniądze, czeki, a czy nie zostanę na lodzie — rozważa ostrożny, doświadczony przez życie mieszkaniec Wileńszczyzny.**

A. Wenslawiczius: Nie wszystko od nas zależy. Rentowność, inne właściwości prywatyzowanych obiektów — domagaliśmy się, prosiliśmy speców Ministerstwa Ekonomiki, by sygnalizowano o tym odnośnie każdej placówki w każdym kolejnym numerze biuletynu. Na razie nic nie wskóraliśmy. A nasz biuletyn, moim zdaniem, wygląda w tym miesiącu bardziej atrakcyjnie: oprócz listopadowych obiektów na liście są niektóre placówki i sprzęt kombinatu świadczenia usług dla ludności, w tym 2 samochody; proponujemy również czeki inwestycyjne, jakie zgłaszają poszczególne osoby pragnące uzyskać w ten sposób środki dla pokrycia kredytów na budownictwo mieszkaniowe. Czeki, zielona książeczka inwestycyjna powinna pracować, być w obrocie.

— **Cóż, życzę powodzenia.**

Rozmawiał
Michał ŁAWRYNIEC

Zadania rejonowych komisji prywatyzacji

Rejonowe komisje prywatyzacji pracują według założeń Komisji Prywatyzacji, zatwierdzonych uchwałą nr 130 rządu Republiki Litewskiej z 12 kwietnia 1991 r., działalność swą koordynują z Komisją Reformy Rolnej przy rządzie Republiki Litewskiej, Ministerstwem Rolnictwa oraz pełnią następujące, związane z reformą rolną dodatkowe funkcje:

Podejmują decyzje w sprawie zwiększenia do 10 procent działek ziemi dla obywateli zakładających prywatne gospodarstwa, co jest przewidziane w pkt. 1 art. 9 ustawy Republiki Litewskiej o reformie rolnej;

Przedstawiają Ministerstwu Rolnictwa harmonogramy opracowywania projektów urządzeń rolnych reformy rolnej;

Omawiają wykazy przedsiębiorstw rolnych, prywatyzowanych w naturze i zgłaszają je do zatwierdzenia zarządom rejonowym;

Na wniosek gminnych służb reformy rolnej zatwierdzają sposoby szacowania prywatyzowanych przedsiębiorstw rolnych;

Rozpatrują skargi osób fizycznych i prawnych, nie zgadzających się z decyzjami gminnych służb reformy rolnej w sprawie nabycia ziemi oraz prywatyzowanego mienia przedsiębiorstw rolnych.

NA WILEŃSKIEJ GIEŁDZIE PRACY

Specjaliści zmieniają kwalifikacje

Bezrobocie w Wilnie nie ma jeszcze charakteru masowego, ale coraz trudniej jest o wolne miejsce w przedsiębiorstwie czy instytucji.

Jeśli dotychczas bezrobocie w większym lub mniejszym stopniu dotyczyło pracowników z wyższym wykształceniem, to obecnie problem ten jest aktualny również dla robotników. Dziś potrzebują już nawet największe zakłady przemysłowe miasta tylko kilku czy kilkudziesięciu robotników. Brak surowca, zwiększenie zaborów dla pracujących zmuszają fabryki do zmiany profilu swej produkcji. O ile bezrobotni na organizowane przez giełdę pracy targi wolnych miejsc roboczych, odbywające się systematycznie dwa razy w miesiącu, przybywało 50—60 przedstawicieli: to 5 grudnia w targach spośród 6,5 tys. przedsiębiorstw miejskich wyraziło chęć udziału zaledwie siedem przedsiębiorstw. Liczba ta zmusza do zadumy i głębszej analizy.

Do najmniej potrzebnych zawodów w mieście należą dziś ekonomiści, inżynierzy budowlani, inżynierzy-technolodzy, mechanicy, elektromechanicy, matematycy-programiści, towaroznawcy, pedagodzy, pracownicy kulturalno-oświatowi. Obecnie te zawody nie cieszą się popytem.

Co więc może zaoferować tym ludziom giełda pracy obecnie? Faktycznie nic. Ponad 20 inżynierów budowlanych, technologów, matematyków-programistów itp. przystąpiło do pracy, czyli przekwalifikowało się na zawód krawiecki w fabrykach „Lelija" i „Auszra", z górą 30 mężczyzn — inżynierów i pedagogów wybrało specjalności murarza, stolarza, elektryka czy spawacza.

Taki wybór swego losu być może jest obecnie nieco szokujący, sądzę jednak, że w niedalekiej przyszłości ludzie z wyższym wykształceniem mają perspektywę.

W Wilnie powstało sporo różnych spółek akcyjnych, potrzebujących księgowych, a więc miejska giełda pracy przede wszystkim zaczęła przekwalifikowywać bezrobotnych ekonomistów na księgowych. Utworzono grupy przedsiębiorców i sekretarek-ekonomistek. Pracujemy więc zgodnie z popytem. Oczywiście, mogliśmy rekwalifikować nie kilkaset osób, lecz kilkakrotnie więcej, lecz z powodu niedoskonałości ustawy o zatrudnieniu mieszkańców nie możemy tego uczynić. Ustawa wymaga, aby przy zmianie kwalifikacji bezrobotnego zawarta była trójstronna umowa (giełda pracy — bezrobotny — pracodawca). Zgodnie z tą umową bezrobotnego można przekwalifikować jedynie ppd warunkiem, że pracodawca obiecą go zatrudnić. Jednakże pracodawca, jak na razie, nie jest skłonny do zatrudnienia przekwalifikowanego specjalisty, domaga się specjalisty z prawdziwym dyplomem, a poza tym nie chce czekać, zanim przygotujemy potrzebnego specjalistę. W większości krajów świata specjaliści zmieniają kwalifikacje na podstawie tylko dwustronnej umowy — giełda pracy — bezrobotny. Giełda pracy mając zawczasu przygotowanych specjalistów mogłaby pracodawcy na jedno miejsce robocze zaproponować kilku pracowników, z których pracodawca wybrałby najbardziej odpowiedniego. Ponadto w ustawie o zatrudnieniu mieszkańców powiedziane jest, że specjalista przekwalifikowany prawo do zasiłku z tytułu bezrobocia uzyska dopiero po dwóch latach. A jeśli przedsiębiorstwo zbankrutuje, co jest dziś bardzo realne, co ma robić człowiek?

Na naszą prośbę Ministerstwo Opieki Społecznej pozwoliło zawrzeć z bezrobotnymi dwustronne umowy o zmianie kwalifikacji: bezrobotny — Wileńska Giełda Pracy. Daje to prawo bezrobotnemu zdobyć pożądaną inną specjalność, jednakże w obliczu niedoskonałości wspomnianej ustawy o zatrudnieniu mieszkańców jedynie co ósmy bezrobotny decyduje się na podpisanie takiej umowy.

Nie wiadomo kto komu ma służyć — ustawa człowiekowi, czy człowiek ustawie? Ustawa to nie biblia i należałoby zmienić te jej punkty, które nie sprzyjają zmniejszaniu i likwidacji bezrobocia. Moim zdaniem, twórcy ustawy powinni współpracować z giełdami pracy, zaś ustawy zamiast ograniczać gwarancje socjalne człowieka, powinny przybliżać je do realiów życiowych.

Romas LIPEIKA,
kierownik działu przeszkolenia i przekwalifikacji Wileńskiej Giełdy Pracy

Na tematy dnia

Chodzi nie tylko o cenę, ale o jakość i kulturę

Przypuszczam, iż zdecydowana większość zgodzi się ze mną, że od dawna przestaliśmy dyskutować na temat filmu, sztuki, przeczytanej książki (zresztą - czy w ogóle coś jeszcze czytamy, bądź oglądamy prócz gazet i telewizji). Tematem numer jeden stały się dziś nasze gaże i ceny.

Nie, nie będę narzekać, że drogo, że wiele rodzin koniec z końcem nie może powiązać, a niektórzy, być może, wkrótce pójdą żebrać. Stara to już płyta, choć bardzo aktualna, ale przecież ani mój głos, ani moje oburzenie nic nie pomaga. Sprawy te regulują rząd, parlament, ekonomiści i prawnicy. Pasuje tu bardzo stagnacyjne powiedzonko: „Naczalstwo wie, co robi". Niech więc to będzie na ich głowach i sumieniach.

Chcę natomiast zwrócić uwagę na inną rzecz, i właściwie nie na ceny, lecz na sprawy bardzo ściśle z nimi związane, a konkretnie na zachowanie się naszych „kochanych" sprzedawczyń. Nigdy z tym nie było najlepiej. Panie te były zawsze opryskliwe, nie doważały, naliczały, ale wówczas patrzyliśmy na to często z przymrużeniem oka, bo te kilka lub kilkadziesiąt kopiejek nie robiły większej pogody w naszym budżecie. Dziś jest inaczej, bowiem w grę wchodzą ruble i to nie jeden. Zacznijmy od wag, które albo źle odregulowane, albo wadliwe, gdyż na okrągło są w ruchu wahadłowym. Nie zdąży strzałka zatrzymać się, jak już pani zdejmuje towar i swoistym nader „błyskawicznym" umysłem oblicza i wystawia cenę. A więc, prócz tego, że drogo, to jeszcze w domu dopiero stwierdzamy, że do wagi nam brakuje. Ale i to nie wszystko, bo kawałek szynki, bądź kiełbasy, okazuje się tak krzywo i koślawie odcięty, że chcąc go pokrajać na normalne i przyzwoite plastry, połowa nam odpada. Jeśli jest tego kilogram, albo pół — mniejsza z tym (resztki zje gospodyni, choć też nie jest ani pieskiem, ani kotkiem, żeby żywić się obrzynkami).

Jednak dziś najczęściej kupujemy już na gramy i wówczas prawie cały kawałek nie jest do użytku. W innych państwach te 200 lub 300 g kiełbasy, szynki lub sera, ekspedientka powinna pokrajać na cienkie plastry, jeśli klient tego sobie życzy (w Polsce np. nie tylko się kraja, ale i ładnie opakowuje). Nasze zaś panie sklepowe nie chcą nawet słyszeć o krajaniu, a często zwykłe obrzynki (które muszą taniej kosztować) sprzedają jak coś dobrego. Dlaczego tak jest? Ekspedientki na własną rękę naruszają przepisy handlowe, czy handel narusza przepisy? Podejrzewam, że i jedno, i drugie.

By jednak nie snuć różnych domysłów, a wiedzieć dokładnie, jakie są właściwie prawa klienta, zwróciłam się do miejskiego zarządu handlu. Poinformowano mię, że wagi w sklepach są sprawdzane i klient sam powinien żądać od sprzedawcy dokładności przy ważeniu. Nieco inaczej mają się sprawy z krajan- dlin bądź serów, nic takiego nie pr- i tu chodzi wyłącznie turę i życzliwość ob- więc, klient ma pra- sić, by mu pokraja- całkiem nie znaczy, będzie. Wszystko od życzliwości ekspe- jej humoru.

Owszem, handlow- najbardziej podziela- nie, że 100—200, a 300 gramów wędliny pokrajać, ale zwykły- powym nożem jest wie niemożliwe. W dzie handlu poważnie tym myślą. W przy- przewiduje się, że b- tego specjalne mas- towar będzie ładnie kowany. Za usługę nak klient będzie dodatkowo płacić. nikt z nas chyba wypchanych pieniędz- szeni, myślę, że chętn- zgodzi na taki przynajmniej na świę- inną rodzinną uroczy- W pewnych przypa- chodzi przecież nie o lecz o jakość i kultur- szego bytu.

Julitta T-

W wileńskim przedsiębiorstwie państwowym „Neris" stworzono warunki do wykazania inicjatywy poszczególnym odcinkom, robotnikom.

Postanowił ktoś wytwarzać niezbędny przedmiot dla ogrodnika, gospodarza, czy użytku domowego — proszę bardzo. Powołano w tym celu komisję koordynującą działalność. Ocenia ona oferowane do produkcji wyroby, pomaga zbyć je w sklepie firmowym, użytkownikom. 70 proc. dochodu otrzymuje producent, 30 proc. — przedsiębiorstwo.

W olbrzymich oddziałach przedsiębiorstwa jeszcze się montuje i spawa agregaty do produkcji mączki z traw, ale będzie się ich produkować coraz mniej, bowiem potrzeba na tę wiele metalu. Zamierza się oszczędniej wykorzystywać metal, dostarczać niezbędne wszystkim towary.

NA ZDJĘCIU: korpusy agregatów do produkcji mączki z traw, wytwarzane w wileńskim przedsiębiorstwie państwowym „Neris".

Fot. A. Sabaliauskas (ELTA)

POMOC KANADY PAŃSTWOM BAŁTYCKIM

OTTAWA (TASS). M- spraw zagranicznych Kanad- bara McDougall poinform- iż postanowiono wyznaczy- moc techniczną wartości 2- dolarów na cele hodowli mlecznego i sprawy weter- Litwy, Łotwy i Estonii. Za- się zaprosić 100 kierowni- weterynarzy z państw bałt- na przeszkolenie do międz- dowej szkoły menagemen- dowli w Ontario.

Minister oświadczyła że Kanada otworzyła ami- w Rydze, która działać jako filia ambasady kanady- w Sztokholmie.

(EL-

Kronika kryminalna

Nowy minister spraw wewnętrznych republiki **Petras WALIUKAS** przybył z Kowna. Sytuacja kryminalna w tym mieście nie wygląda bynajmniej różowo, ale wyniki w zwalczaniu przestępczości dowiodły, że ostro tam się brał do pracy. Jest to dość młody minister, nieco po czterdziestce. Przeszedł wszystkie szczeble służby w systemie ochrony porządku publicznego. Ukończył wydział prawa Uniwersytetu Wileńskiego. 2 grudnia br. w dużej sali ministerstwa zwołał pierwszą dużą naradę pracowników Głównego Zarządu Kryminalnego MSW. Uznał i nie bez racji, że od ich sprawności, fachowości i operatywności zależy w zwalczaniu przestępczości wiele.

Nowy minister nie używał wysokich słów w rodzaju „mieć czyste ręce i sumienie", „nie splamić honoru munduru" etc. Mówił o konieczności zmiany stylu pracy, jak też o zmianach strukturalnych. Zaznaczył, że obecnie cały świat przestępczy ma mocne wewnętrzne powiązania, dlatego wielkiej wagi nabiera działalność powołanego w ministerstwie biura badań przestępczości zorganizowanej, kierowanego przez starszego komisarza policji Visvaldasa Raczkauskasa. Innym ważnym odcinkiem jest biuro kryminalistyki, gdzie badania prowadzone muszą być super- dokładnie, na podstawach naukowych. Takie biura mają być stworzone w miejskich i rejonowych komisariatach. Na razie słabe jest zaplecze policji: brakuje technicznych środków, pomieszczeń, transportu, jak też wykwalifikowanych pracowników.

To wszystko trudno od razu zapewnić. „W dzisiejszym jednak czasie najważniejsze jest uchronić Litwę, jej mieszkańców przed grozą, jaką stwarza świat przestępczy, przed strachem i niepokojem, które ogarnęły społeczeństwo, stanowią źródło napięcia". Tak powiedział nowy minister.

Społeczeństwo liczy na niego, chociaż doskonale rozumie, że nawet najlepszy minister nie jest w stanie zapobiec tak trudnej sytuacji kryminogennej, jaką mamy obecnie w republice.

Oto chociażby podpalenia i wybuchy, jakie miały miejsce w Paneweżysie, Siauliai i Telsziai w końcu listopada — na początku grudnia. Nie dokonali ich zawodowi przestępcy, czy złośliwcy, zazdroszczący komuś wysokich dochodów. Są to porachunki mafii — podano do wiadomości. Ktoś komuś nie chciał wypłacać haraczu w postaci tysięcznych sum. Jako zemsta — wrzucone przez okna do pięciu sklepów w Paneweżysie urządzenia wybuchowe. Nie skradziono nic, ale towar i wnętrze sklepów kompletnie zniszczono. Właścicielom — jedyna pociecha, że część strat zwrócą firmy ubezpieczeniowe. Jeśli chodzi o Paneweżys, to według komunikatów policyjnych stało się to miasto ostatnio siedliskiem grup mafijnych — tu strzelano do prezesa jednej z zamkniętych spółek akcyjnych, tu „reket" — rozkwita. A tymczasem w listopadzie społeczność i prasa oburzały się, że został wypuszczony na wolność jeden z najbardziej okrutnych „reketerów" z Kowna o wymownym przezwisku „Dusiciel" („Smauglys"). Ma on na sumieniu niejedno życie ludzkie. Był osądzony w sierpniu br. na 14 lat więzienia o zaostrzonym reżimie. Komisja Rady Najwyższej do spraw ułaskawienia więźniów właśnie jego „pożałowała".

Zabójstwa, a liczba ich w tym roku w republice nie obniżyła się (porównaj: w 1988 r. zarejestrowano 143 zabójstwa, w 1989 — 155, w 1990 — 224, w ciągu 10 miesięcy br. — 185) zawsze są wstrząsem dla społeczeństwa. Według badań socjologicznych część z nich ma miejsce wśród swoich, czyli świata kryminalnego, a część wśród ludzi, których droga do bogactwa prowadziła poprzez związki z mafią. Przy czym dokonuje się go często „na zamówienie". Zabójcy są prawie nieuchwytni, bowiem natychmiast wyjeżdżają poza granice republiki, gdzie przez dłuższy czas siedzą w zaciszu. Odwrotnie, nie ukrywał się nigdzie mieszkaniec Ignaliny Paweł Bierioza, który w sposób niezwykle okrutny zabił 40-letnią Walentynę Biwko oraz jej przyjaciela od serca i kieliszka Pranasa Szerenasa. Mieszkał 58-letni P. Bierioza na sąsiedniej ulicy. Gdy policja przyszła po niego, przyznał się do zabójstwa, wyszczególniał, w jaki sposób bił, łamał i szarpał kobietę, bo chciał się ponoć zemścić, następnie strasznie rozdrobił czaszkę mężczyźnie. Odciski palców się zgadzały, P. Bierioza został aresztowany. Po kilku dniach w celi więziennej powiesił się.

W jednej z „Kronik" informowaliśmy o zabójstwach dokonywanych na staruszkach, samotnie mieszkających na odległych chutorach. Nożem zakrojono w gminie Ariogala emerytkę S. Masalskiene, podobne wypadki odnotowano w rejonach uteńskim i ukmerskim. Podejrzewa się, że sprawcą był 39-letni Walentynas Laskus wraz z 19-letnią córką Renatą, głuchoniemą. We dwoje często odwiedzali samotne domostwa. Policja kilku rejonów poszukuje ojca z córką.

Wśród przestępstw, jakie ostatnio zarejestrowano w Wilnie, ciężkie, mają niestety tendencję zwyżkową. Wytautas Grażis, komisarz wydziału kryminalnego policji miasta odnotował, że liczba rabunkowych napadów, zgwałceń, przypadków pobicia wzrosła gdzieś o 40 proc w porównaniu z rokiem ubiegłym. Policja wileńska ostatnio bardzo się stara, zmobilizowała siły, dość skutecznie zatrzymuje złoczyńców. Niestety, wskutek przestarzałego ustawodawstwa, niedoskonałego sądownictwa, tylko trzecia część schwytanych otrzymuje wyroki.

W swoim czasie pisaliśmy o kradzieży wieku na Litwie: wykradzeniu z byłego pałacu Tyszkiewiczów w Pałandze, obecnego Muzeum Bursztynu, 77 przepięknych i bardzo cennych okazów litewskiej kolekcji bursztynowej. Nastąpiło to 2—3 listopada 1990 roku. Wówczas prasę zalała fala domysłów oraz insynuacji, że uczyniono to na zlecenie przemytników z Polski. Nasz czytelnik, wilnianin R. Orszewski zadzwonił do redakcji, mów- z ciekawością czeka na fi- sprawy. Informujemy, że Najwyższy przed kilku ty- mi rozpatrzył ją. Ustalon- bursztyn został wykradzio- muzeum przez Arunasa - cziusa, 1969 r. urodzenia, mieszkającego w Palandz- pomógł rówieśnik Arturas - mielionis z Jurbarkasu. Ob- od dawna nigdzie nie - cowali. Już byli sądzeni z - dzież. Pierwszy z nich otr- „za bursztyn" 12 lat więz- konfiskatą mienia, drugi - lat też z konfiskatą. Oby- — surowy reżim.

25-letni Waldemaras Wi- z Szakiai, też nigdzie nie - niony, był wynajęty jako - wca — własnym samoc- przewiózł cenny ładunek d- na. Tutaj ładunek był - chowywany w mieszkaniu - kiego W. Mikalauskasa p- Wielkiej 19, za co ten r- otrzymał karę więzienia - zawieszeniem. Natomiast - kiwani są Aidas Barzdaitis - mas Stuligaitis, którzy na- dopodobniej byli inicjatora- też organizatorami tej nie- nej kradzieży. W stosun- nich prowadzi się osobno - odrębnione śledztwo. Czy- pki nad „i" jeszcze nie - postawione. Być może, ci - ukryli się za granicą raz- cenną zdobyczą?

Na prośbę miejskiego w- łu zdrowia jeszcze raz in- jemy, że wileński miejski - traumatologiczny czyli ura- znajdujący się niegdyś - pierwszej poliklinice, - przeniesiony do nowego s- pogotowia lekarskiego w - nicy Lazdynai. Dojazd a- sem nr 29.

Jadwiga PODMOST-

Przyjechali wilnianie do Krakowa...

NA MARGINESIE II SPOTKAŃ POLSKOJĘZYCZNYCH ZESPOŁÓW TEATRALNYCH

...Jeszcze w Wilnie, w programach radiowych miękki, aksamitny głos uprzedzał życzliwie: zdaniem astrologów w ostatnich dniach listopada nie należy w podróż się wybierać, bo wszystko, co złe może spotkać każdego — i urodzonych pod Strzelcem, i Bliźniętami, i Wagą, i Skorpionem, i Wodnikiem, i...

Przygody dwóch wileńskich polskich zespołów teatralnych, które do Krakowa na II Spotkania się wybrały, są wymownym tego potwierdzeniem. Jak już pisałam wcześniej — autokar, którym na imprezę krakowską jechali „medycy", został na długie godziny unieruchomiony przez rozgniewany tłum. Przebicie opony i groźba rzucenia kamieniem w szybę — to były dopiero początki tej „wesołej" podróży. A znów pociąg, który wiózł „kolejarzy" pogubił po drodze swoje dwa wagony. Raczej — nie pogubił, tylko te wagony po prostu się wykoleiły. Szczęściem wszyscy cali i zdrowi do Krakowa przybyli, aczkolwiek w humorach niezbyt różowych.

Grupa Polskiego Zespołu Teatralnego przy Wileńskim Klubie Pracowników Medycyny, która 30 listopada br. w Nowohuckim Centrum Kultury zainaugurowała Spotkania — miała, że tak powiem, pecha „na okrągło". Po długich perypetiach z przebitym na granicy kołem, okazało się nagle, już przed samą celną, że jeden z członków zespołu jedzie nie na swoim, ale żony paszporcie, który przez pomyłkę z domu w Wilnie zabrał. „Siemiero odnowo nie żdut" — jest takie rosyjskie powiedzonko. Ale tu było inaczej. Ponad 40 Polaków wileńskich czekało na swego kolegę, zanim pojawił się z własnym paszportem zagranicznym. W tym długim aż do nudności czekaniu każdy się nudził, jak umiał. Nocną rozrywką na placyku przed celną był potężny spasiony szczur beztrosko przemierzający w te i wewte granicę litewsko-polską.

W Warszawie już od dłuższego czasu czekała na nas zdenerwowana Kapela Wileńska. Tym samym, co my autokarem, mają jechać na występ do Austrii. Po lekkim wzajemnym pomrukiwaniu — kto kogo i z czyjej łaski wiezie, i kto przez kogo na występ się spóźnia, w dobrodusznej zgodzie dojechaliśmy do Krakowa, życząc sobie nawzajem udanych występów.

Spektakle wszystkich zespołów polskojęzycznych biorących udział w Spotkaniach były grane na scenie Nowohuckiego Centrum Kultury. A więc jako pierwsi — Polski Zespół Teatralny przy Wileńskim Klubie Pracowników Medycyny („Labirynt" według utworów Cz. Miłosza), następnie — Teatr Polski z Czeskiego Cieszyna — jedyny w tej grupie teatr profesjonalny („Pan Tadeusz" A. Mickiewicza), następnie Polski Teatr ze Lwowa („Stara kobieta wysiaduje" T. Różewicza) i — Wileński Polski Zespół Teatralny przy Pałacu Kultury Kolejarzy („Hej tam, ktoś!" W. Saroyana).

IMPREZA — CELEM OBUDZENIA DUCHA NARODOWEGO

Niemal wszystkie wymienione wyżej spektakle, widz wileński miał okazję oglądać, mam tu na myśli przedstawienia dwóch naszych zespołów — „przy medykach" i „kolejarzach". „Starą kobietę..." w wydaniu lwowskim mieliśmy także okazję oglądać kiedyś w Wilnie (z tym, że tu, w Nowej Hucie zmieniła się nieco obsada).

W ogóle — nie wiem, czy miałoby jakiś sens recenzowanie tych „spotkaniowych" spektakli, bo nie o to przecież chodziło organizatorom tej niewątpliwie ważnej imprezy. Celem tych Spotkań nie były zamierzenia konkursowe, wyłonienie najnajlepszych, wyróżnienie itp., ale chęć udzielenia pomocy polskim zespołom funkcjonującym poza krajem, zbadanie ich możliwości twórczych.

Z tą myślą w ramach Spotkań zostały także zorganizowane Warsztaty w Bukowinie Tatrzańskiej — praca, ćwiczenia wiązane po części z odpoczynkiem. Stąd — bogaty program kulturalno-poznawczy, jak zwiedzanie Krakowa, bliższa znajomość z jego historią, architekturą, poznanie kultury, tradycji, obyczajów regionalnych i in., słowem — przybliżenie Polakom spoza kraju tej kultury, tej atmosfery, której im na co dzień ewidentnie brakuje. I pod tym względem Kraków, a konkretnie Wydział Kultury Urzędu Miasta Krakowa był na poziomie zadania. Niewątpliwie — wielkie słowa uznania oraz serdecznego podziękowania należą się tu głównemu inicjatorowi tych Spotkań — szefowi wspomnianego wyżej Wydziału, panu Wacławowi Jankowskiemu. Drugie to już Spotkania, tym razem w Krakowie, gdzie latem br. p. Wacław Jankowski objął stanowisko Dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Miasta Krakowa. Pierwsze — odbyły się parę lat temu, w Bielsku-Białej, w tamtejszym teatrze, w którym pan Wacław Jankowski dyrektorował. Aktor i reżyser z zawodu, autor interesujących spektakli na scenach polskich — szybko docenił wysiłki i aspiracje polskich amatorskich zespołów dramatycznych działających poza krajem. Nie szukał w nich cudów artystycznych, jako fachowiec — widział wszystkie niedociągnięcia ich warsztatu. Zapragnął im pomóc. Spotkania Zespołów Polskojęzycznych, związane odtąd zostały z imieniem tego człowieka. Nikt dotąd przed nim takiej inicjatywy w Polsce nie podjął. I bez względu na to, czy popis tych kolektywów twórczych w ramach Spotkań bywa udany, czy nie — rzeczą w tym najważniejszą jest już samo uczestnictwo tych zespołów w tego rodzaju Spotkaniach. Są one dopingiem, doskonałym stymulatorem — i dla naj-najlepszych, i dla najnajsłabszych.

Niemal wszystkie teatry (z wyjątkiem jednego) przywiozły tu sztuki polskie, i właśnie to w tym przedsięwzięciu jest najważniejsze.

NIEWYPAŁ

Inaugurujący imprezę spektakl — „Labirynt" w realizacji „medyków" wyraźnie nie miał szczęścia.

Już na samym początku, po wyjściu aktorów na scenę wysiadła technika. Zgrzytnęło, warknęło, ryknęło coś w magnetofonie i — głucha cisza. Długie minuty milczenia — i aktorów na scenie, i zawiedzionej publiczności. Nie ukrywane zniecierpliwienie na widowni. Skrzętnie ukryte zdenerwowanie aktorów. Zawracać ich ze sceny, słyszę chrapliwy szept za kulisami. W tej samej chwili ni stąd, ni z owąd magnetofon nagle się włączył. Czy znowu nie wysiądzie, czy nie zrobi nowej niespodzianki?

Katastrofa! — szepnęłam w duchu. Cała krucha tkanka spektaklu rzekłbyś rozpadła się na odłamki, aktorzy potwornie stremowani. Nie wszyscy wprawdzie. Nadludzkim wysiłkiem ratuje sytuację Pielgrzym, Uczony — nie traci równowagi, wrodzonego wigoru, jeszcze kilka pań trzyma się dzielnie, ale reszta, w szczególności Chór... Światła straszliwie nawalają, ludzie obsługujący pulpit wyraźnie potracili głowy.

Okropne.

...Jakież było moje zdumienie, kiedy tuż po zakończeniu tego ułomnego przedstawienia do „medyków" zwróciło się dwóch dyrektorów teatrów — z Bielska-Białej i Zakopanego z prośbą, żeby „Labirynt" pokazali na ich scenie, na wszelkich godnych warunkach — zawiozą, odwiozą, wszystko zagwarantują, żeby tylko wilnianie raczyli do Bielska i Zakopanego przyjechać, i to teraz, w tych dniach...

NA ZASADZIE „RODACY ZE WSCHODU"

Bezwzględna, nieustępliwa była w tym także telewizja z Wrocławia. Mimo zmęczenia, zdenerwowania, zniechęcenia aktorów wymogła na nich tuż po przedstawieniu ustawienia się przed kamerą. Długie fragmenty nakręconego spektaklu wykończyły aktorów do reszty. Usiłowali cichcem wymknąć się panu reżyserowi, ale ten stanowczo wyciągał ich z garderoby i już rozebranych zmuszał do ponownego wskakiwania w kostiumy.

— Nie, to oburzające, jesteście okropni! To ja wam robię reklamę, a wy — uciekacie! — krzyczał.

W tym kółeczku ubiegających się o „Labirynt" dwaj panowie dyrektorzy z teatrów w Bielsku-Białej i Zakopanego swoją propozycją niewątpliwie wleli otuchy do serc sfrustrowanych „wilniuków". Mimo poważnych braków, uchybień w spektaklu (w ogóle granego na scenie dopiero trzeci raz) jako ludzie teatru dostrzegli w nim przecież coś, co mogło przyciągnąć widza.

Natomiast ogromne zdziwienie budził — mówiąc delikatnie — tupet pana reżysera z wrocławskiej TV stosującego manewry znane w kręgu pewnego odsetka dziennikarzy, a raczej nie dziennikarzy, lecz żurnalistów, rzemieślników, bezwzględnych piratów. Otóż ten pan reżyser z wrocławskiej TV nie robił żadnej reklamy temu teatrowi, ale robił ją (skoro uważa, że to reklama) wszystkim zgromadzonym tu zespołom polskojęzycznym, uczestnikom Spotkań. To nie była reklama, tylko kręcenie filmu o zespołach polskich funkcjonujących poza Polską. Temat — „złota żyła" — który po nakręceniu powędruje za Ocean. Pan reżyser dostanie za to ładne pieniądze, wie zatem po co i za ile się gimnastykuje. Oczywiście, nie chodzi tu o liczenie forsy pana reżysera, ale o elementarną zasadę obowiązującą na całym świecie. Skoro się męczy przed kamerą dostatecznie już zmordowanych aktorów — to im za to, według umowy, płaci się szmelc. To po pierwsze, jeżeli chodzi o sprawy merkantylne (niemało ważne, uwzględniwszy fakt, że ludzie z tamtej strony Buga przyjeżdżają do Macierzy bez wymiany pieniężnej). Po drugie — nie wiem, jakim prawem pan reżyser z Wrocławia uważał za stosowne ingerować w stylistykę wileńskiego przedstawienia, filmować je bez świateł i muzyki, przekręcać sekwencje, budować na tym własną wizję scenariusza, którego treści w ogóle nie znał. Takiego rodzaju bezceremonialność skłania do refleksji, iż tego typu panowie reżyserzy mają wyrobiony punkt widzenia na „rodaków ze Wschodu", którymi można obracać niczym plackami na patelni. Można te placki nie dosmażyć, bądź zwęglić — wszystko jedno ktoś tam, za Oceanem, je strawi i powie, że niezłe. Bo to jednak ładnie pachnie egzotyką: gdzieś tam na Wschodzie, gdzie dotąd „ulicami chadzają niedźwiedzie" — Polacy „robią teatr".

„Labirynt" — w trakcie przedstawienia — filmowała telewizja krakowska. Cichutko, pięknie i grzecznie, bez szmeru i hałasu. Niezależnie od tego, czy im się spektakl spodobał, czy nie, pokażą go w całości, czy też we fragmentach — zachowali przecież jego autentyczność, i chwała im za to.

Bo to Kraków — powie mi później jeden z recenzentów z uzasadnioną dumą w głosie. Ano...

Miły, bliski sercu, fantastyczny Kraków. I jego ludzie — uczucjowi, wrażliwi na radość i troski bliźniego, gorący na hasło „Wilno", o czym niejednokrotnie miałam okazję się przekonać.

„JUŻ LWÓW PRZYJECHAŁ!"

Tu, w Krakowie, za chwilę będę miała wzruszające spotkanie z innym już (na szczęście) reżyserem tejże — wrocławskiej telewizji. Z moim serdecznym od dziesiątków lat przyjacielem, wieloletnim realizatorem niezapomnianych spektakli Teatru Polskiego we Lwowie. Tym razem na tych Krakowskich Spotkaniach okazał się tu w roli uczestnika tych Spotkań. To w jego reżyserii za dni parę publiczność krakowska będzie miała okazję obejrzeć spektakl „Stara kobieta wysiaduje" T. Różewicza.

— Pan Zbigniew Chrzanowski ze Lwowa — już przyjechał! — słyszę za plecami radosne okrzyki „wilniuków".

Alwida ROLSKA

Wilno—Kraków

NA ZDJĘCIACH: „Labirynt" według utworów Czesława Miłosza, sceny ze spektaklu (Wileński Polski Zespół Teatralny przy Klubie Pracowników Medycyny, reżyseria — Lilija Kiejzik).

Warszawa – Mińsk

Z opóźnieniem dotarł do nas kolejny numer pisma „Głos znad Niemna". Niemniej polecamy Czytelnikom „Kuriera" tę publikację.

W Grodnie przebywał wiceminister kultury i sztuki Rzeczypospolitej Polskiej Michał Jagiełło. W spotkaniu wzięli udział Konsul generalny Konsulatu w Mińsku profesor Elżbieta Smółkowa, wiceminister kultury Białorusi Włodzimierz Rylatko i kierownik działu ministerstwa Arkady Czerepański. Goście polscy spotkali się z władzami miasta i Zarządem ZPB.

To pierwsze takie spotkanie w nowych realiach politycznych, po upadku komunizmu i odzyskaniu przez Białoruś niepodległości. Mówiono, że już nic nie przeszkadza normalnej współpracy. Powojenne lata komunizmu jej nie sprzyjały. Zniszczono wówczas wiele zabytków kultury polskiej na Grodzieńszczyźnie i całej Białorusi. Zabytki te: pałace, dworki szlacheckie, kościoły — giną nadal, często z braku informacji. Bardzo ważny jest więc zamiar powołania wspólnej komisji polsko-białoruskiej, która zajmie się katalogowaniem wszystkich zabytków kultury polskiej na Białorusi. Profesor Uniwersytetu Grodzieńskiego Borys Klein opowiedział o działalności Komitetu Pamięci Adama Mickiewicza i pracach nad Szlakiem Kościuszkowskim. Komitet założył fundację, przeprowadzono wykopaliska archeologiczne w Walówce i Zaosiu. W Polsce zostanie wydany folder szlaku Mickiewiczowskiego. Część pieniędzy na te cele przeznacza Ministerstwo Kultury Białorusi.

Poruszono sprawę otwarcia muzeum Elizy Orzeszkowej w Grodnie. Dyrektor powiedział, że już ustalono datę otwarcia na 1993 rok. Czy to data ostateczna? Tyle ich było wcześniej.

Ważnym czynnikiem współpracy winna stać się wymiana zespołów artystycznych, których ostatnio widzieliśmy mniej.

Irena WALUŚ

(„Głos znad Niemna")

Ustawa Republiki Litewskiej

O umowie o pracę

ROZDZIAŁ I. ZASADY OGÓLNE

Artykuł 1. Stosunki regulowane przez ustawę

Niniejsza ustawa ustala ogólny tryb zawierania, zmiany i rozwiązywania umów o pracę.

Osobliwości zawierania, zmiany i rozwiązywania umów o pracę z pracownikami wybieralnymi, zajmującymi stanowiska w trybie konkursu i atestowanymi, urzędnikami władzy państwowej i wykonawczej, sądu i prokuratury, pracownikami tymczasowymi i sezonowymi, chałupnikami, uczniami, stażystami, osobami o ograniczonej zdolności do pracy i innymi ustalają ustawy i inne akty normatywne, regulujące stosunki pracy takich osób, jeżeli ta ustawa tego nie zabrania.

Osobliwości stosunków pracy, zaistniałych na podstawie członkostwa w towarzystwach gospodarczych, spółkach akcyjnych i rolniczych ustalają ustawy, statuty i umowy zbiorowe regulujące działalność tych spółek i przedsiębiorstw.

Osobliwości umów o pracę z osobami wykonującymi prace usługowe dla poszczególnych osób ustala rząd Republiki Litewskiej.

Artykuł 2. Zasady regulowania prawnego stosunków pracy

Stosunki wskazane w artykule 1 niniejszej ustawy są regulowane zgodnie z następującymi zasadami:

1) Równości stron w umowie o pracę;

2) Ustalenia dodatkowych gwarancji dla najbardziej wrażliwych socjalnie grup obywateli;

3) Zakazu jednostronnej zmiany warunków, co do których strony zawarły umowę;

4) Prawa pracownika rozwiązania umowy o pracę w trybie ustalonym przez ustawy;

5) Możliwości dla pracodawcy rozwiązania umowy o pracę tylko na podstawach ustalonych przez ustawy;

6) Równouprawnienia pracowników niezależnie od ich płci, rasy, narodowości, obywatelstwa, zapatrywań politycznych, stosunku do religii i innych okoliczności, nie związanych z zawodowymi zaletami pracowników.

Artykuł 3. Umowa o pracę

Umowa o pracę jest porozumieniem pracownika i pracodawcy zobowiązującym pracownika do wykonywania pracy w zakresie określonego zawodu, specjalności, kwalifikacji albo pełnienia określonych obowiązków, podporządkowując się ustalonemu wewnętrznemu regulaminowi pracy. Pracodawca zaś zobowiązuje się płacić pracownikowi wynagrodzenie i zapewnić warunki pracy, przewidziane w ustawach o pracy, umowie zbiorowej, innych normatywnych aktach i na podstawie porozumienia stron.

Artykuł 4. Pracownik

Strona umowy o pracę — pracownikiem może być stały mieszkaniec Litwy, mający ukończone 16 lat.

Do wykonywania prac, których listę zatwierdza się w trybie ustalonym przez ustawę Republiki Litewskiej o bezpieczeństwie pracy ludzi, mogą być przyjmowane osoby, które ukończyły 14 lat i mogą ze względu na stan zdrowia wykonywać pracę, przewidzianą w tej liście. Zatrudniać nieletnich od lat 14 do 16 można tylko za pisemną zgodą jednego z rodziców albo innej osoby faktycznie ich wychowującej.

Prawo do zatrudnienia osób przybyłych czasowo do Republiki Litewskiej regulują inne ustawy i porozumienia międzynarodowe.

Artykuł 5. Pracodawca

Pracodawcami w myśl tej ustawy są właściciele albo kierownicy wszystkich rodzajów przedsiębiorstw, instytucji, organizacji (dalej — przedsiębiorstwa), mianowani, wybrani lub mający uzyskane w innym trybie pełnomocnictwa zgodnie z ustawami odpowiednich przedsiębiorstw, w tym spółek gospodarczych i przedsiębiorstw osobistych (statuty, przepisy, dokumenty założycielskie, do zawierania, zmiany, rozwiązywania w imieniu przedsiębiorstwa umowy o pracę, jak też do wykonywania innych działań zgodnie z przepisami ustaw o pracy.

Gdy umowa o pracę zawierana jest między osobami fizycznymi dla wykonania prac usługowych, pracodawca jest osobą fizyczną.

Artykuł 6. Działanie ustawy

Przepisy tej ustawy dotyczą stosunków pracy, zaistniałych na podstawach przewidzianych w artykule 1 niniejszej ustawy, w przedsiębiorstwach istniejących na terytorium Republiki Litewskiej jak też poza jej granicami, ale należących do jurysdykcji Republiki Litewskiej.

Stosunki pracy w przedsiębiorstwach kapitału zagranicznego, przedsiębiorstwach, w których część kapitału założycielskiego należy do inwestora zagranicznego (wspólnych przedsiębiorstwach) regulują niniejsza ustawa, dokumenty o założeniu przedsiębiorstw, z wyjątkiem przypadków, gdy względem pracowników tych przedsiębiorstw umowy międzynarodowe ustalają inne przepisy.

ROZDZIAŁ II. TREŚĆ UMOWY O PRACĘ I JEJ SPORZĄDZENIE

Artykuł 7. Treść umowy o pracę

Treść umowy o pracę stanowią prawa i zobowiązania ustalone na podstawie porozumienia między pracownikiem a pracodawcą.

Strony nie mogą ustalić takich warunków pracy, które pogarszają sytuację pracownika w porównaniu z ustaloną przez ustawy Republiki Litewskiej.

Artykuł 8. Warunki umowy o pracę

W każdej umowie o pracę strony mają uzgodnić niezbędne warunki umowy:

1) miejsce pracy pracownika (przedsiębiorstwo, jego oddział itp.);

2) funkcje robocze — co do określonego zawodu, specjalności, kwalifikacji pracy bądź określonych obowiązków;

3) warunki wynagrodzenia za pracę.

Dla poszczególnych rodzajów umów o pracę w ustawodawstwie pracy i umowach zbiorowych mogą też być przewidziane inne niezbędne warunki, które strony omawiają sporządzając taką umowę o pracę (porozumienie co do terminu umowy, charakteru pracy sezonowej i in.).

Zgodnie z porozumieniem stron mogą być ustalone również inne warunki umowy o pracę, o ile ustawodawstwo pracy nie zakazuje ich ustalenia (próba, niepełny okres pracy i in.).

Artykuł 9. Termin umowy o pracę

Może być sporządzona bezterminowa umowa o pracę lub ustalony termin, nie dłuższy jednak niż pięć lat, o ile inne ustawy nie przewidują czegoś innego.

Nie zezwala się na sporządzenie terminowej umowy o pracę, jeśli ma ona charakter stały, z wyjątkiem przypadków, gdy sporządzenia takiej umowy życzy sam pracownik bądź ustalają to inne ustawy.

Z pracownikami, których zgodnie z prawem wyznaczają do pracy organy wyborcze, umowę o pracę sporządza się na okres (kadencję) pełnomocnictw tych obieranych organów.

Artykuł 10. Ustalenie terminu umowy o pracę

Termin umowy o pracę może być ustalony do określonej daty kalendarzowej bądź powstania określonych okoliczności, ich zmiany lub zakończenia z wyjątkiem przypadku wskazanego w trzeciej części artykułu 9.

Jeśli w umowie o pracę jej termin nie jest wskazany, albo ustalony nieodpowiednio, uważa się, że sporządzona została bezterminowa umowa o pracę.

Artykuł 11. Skutki upłynięcia terminu terminowej umowy o pracę

Z chwilą upływu terminu umowy o pracę pracownik ma prawo przerwać pracę, a pracodawca — zwolnić pracownika. Gdy żadna ze stron nie uczyni tego, umowa o pracę staje się bezterminowa.

Artykuł 12. Okres próbny w umowie o pracę

Strony sporządzając umowę o pracy mogą się porozumieć co do okresu próbnego. Okres ten może być ustalony dla sprawdzenia, czy pracownik nadaje się do zleconej mu pracy, jak też po to, aby przystępujący do pracy mógł się przekonać, czy praca odpowiada mu. Warunek próby ma być wskazany w umowie o pracy.

W ciągu okresu próbnego pracownika dotyczą wszystkie ustawy o pracy.

Próby sprawdzenia, czy pracownik nadaje się do zleconej mu pracy nie stosuje się w przypadkach:

1) osób, które nie ukończyły 18 lat;

2) osób, które za porozumieniem pracodawców przenoszone są do pracy z innego przedsiębiorstwa;

3) osób, które mają być zatrudnione według ilości ustalonych przez kwotę stanowisk roboczych;

4) w innych ustawowo przewidzianych przypadkach.

Artykuł 13. Próbny termin

Próbny termin nie może być dłuższy niż trzy miesiące. W ustawowo przewidzianych przypadkach mogą być stosowane dłuższe terminy próbne.

Do terminu próbnego nie wlicza się okresu nieobecności pracownika w pracy.

Artykuł 14. Wyniki próby

Jeśli pracodawca uznał, że wyniki próby przydatności pracownika do zleconej mu pracy są niezadowalające, przed upłynięciem terminu próbnego może zwolnić go z pracy mimo trybu ustalonego w artykułach 33 i 34 tej ustawy oraz nie wypłacać mu odprawy.

Jeśli próbę ustalono w celu sprawdzenia, czy praca odpowiada pracownikowi, ocena próby zależy od woli samego pracownika. W okresie próbnym pracownik ma prawo zerwania umowy o pracę uprzedzając o tym pisemnie pracodawcę o trzy dni wcześniej.

Jeśli okres próbny upłynął, a pracownik nadal pracuje, zerwać umowę o pracy można jedynie na zasadach ogólnych.

Artykuł 15. Dokumenty niezbędne dla przyjęcia do pracy

Pracodawca może zażądać, aby przyjmowany do pracy przedstawił dokument potwierdzający tożsamość.

Jeśli ustawa o pracy warunkuje przyjęcie do pracy z określonym wykształceniem czy przygotowaniem zawodowym, stanem zdrowia, pracodawca powinien zażądać, aby osoba przyjmowana przedstawiła dokumenty potwierdzające to wykształcenie, przygotowanie zawodowe, świadectwo o stanie zdrowia, a przyjmując do pracy osobę nieletnią w wieku od 14 do 16 lat — jej metrykę urodzenia i pisemną zgodę jednego z rodziców bądź innej faktycznie wychowującej ją osoby. Pracodawca ma prawo zażądać również innych ustawowo przewidzianych dokumentów.

Artykuł 16. Obowiązek pracodawcy zażądania, aby pracownik przedstawił zaświadczenie o państwowym ubezpieczeniu socjalnym

Pracodawca powinien zażądać, aby przyjmowana do pracy osoba przedstawiła zaświadczenie o państwowym ubezpieczeniu socjalnym i w odpowiednim trybie czynić w nim wpisy. Tryb wydawania i załatwiania zaświadczeń o państwowym ubezpieczeniu socjalnym ustala rząd Republiki Litewskiej.

Artykuł 17. Sporządzenie umowy o pracę

Umowę o pracę uważa się za zawartą, gdy strony porozumiały się co do niezbędnych warunków, wskazanych w częściach pierwszej i drugiej artykułu 8 niniejszej ustawy.

Umowa o pracę zazwyczaj sporządzana jest w formie pisemnej. Podpisują ją pracodawca bądź upoważniona przez niego osoba i pracownik.

Pracownik zobowiązany jest do podjęcia pracy nazajutrz po podpisaniu umowy, o ile strony nie umówiły się inaczej.

Jeśli pracownik faktycznie zaczął pracować z pozwolenia pracodawcy lub upoważnionej przez niego osoby, to umowę o pracę uważa się za zawartą i ma być ona niezwłocznie sporządzona.

Pracodawca lub upoważniona przez niego osoba zawierając umowę o pracę powinna za podpisem zapoznać przyjmowaną do pracy osobę z warunkami przyszłej pracy, umową zbiorową, zasadami regulaminu pracy, innymi lokalnymi aktami normatywnymi, reglamentującymi warunki jej pracy.

Artykuł 18. Ograniczenie pracy krewnych

Zabrania się pełnić obowiązki pracownicze w jednym państwowym lub państwowo-akcyjnym przedsiębiorstwie osobom, które łączy ściśle pokrewieństwo lub powinowactwo (rodzice, przybrani rodzice, małżonkowie, bracia, siostry, dzieci, dzieci przybrane, a także bracia, siostry, rodzice i dzieci małżonków), o ile ich praca jest bezpośrednio związana z bezpośrednim podporządkowaniem jednego z nich drugiemu bądź z prawem kontroli jednego przez drugiego. Wyjątki od tej zasady może ustalić rząd Republiki Litewskiej.

Artykuł 19. Gwarancje zatrudnienia

Zabrania się odmowy przyjęcia do pracy:

1) według motywów przewidzianych w punkcie 6 art. 2 niniejszej ustawy;

2) na miejsce zarezerwowane dla określonej kategorii mieszkańców (część pierwsza art. 7 i art. 8 Ustawy Republiki Litewskiej o zatrudnieniu mieszkańców);

3) w przypadku istnienia pisemnej umowy pracodawców o przeniesienie pracownika na inne miejsce pracy;

4) w innych ustawowo przewidzianych przypadkach.

Odmowa przyjęcia do pracy w przypadkach przewidzianych w części pierwszej tego artykułu nie później niż w ciągu miesiąca może być zaskarżona w trybie sądowym.

Po orzeczeniu sądu, że odmowa przyjęcia do pracy jest niesłuszna, pracodawca na decyzję sądu zobowiązany jest przyjąć tę osobę do pracy od dnia, gdy się zwracała w sprawie zatrudnienia i zapłacić jej za ten okres kompensatę w wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę.

III. WYKONYWANIE I ZMIANA UMOWY O PRACĘ

Artykuł 20. Obowiązek pracownika samodzielnego wykonania zleconej mu pracy

Pracownik nie ma prawa bez zgody pracodawcy lub upoważnionej przez niego osoby zlecić wykonanie swej pracy innej osobie.

Artykuł 21. Zakaz żądania wykonania pracy nie przewidzianej w umowie o pracę

Pracodawca nie ma prawa żądać, aby pracownik wykonywał pracę nie przewidzianą w umowie. W sprawie dodatkowej pracy ma być sporządzona umowa o pracę.

Artykuł 22. Zmiana warunków pracy

Pracodawca ma prawo zmienić warunki pracy pracownika (zmienić miejsce pracy w tym samym przedsiębiorstwie i w tej samej miejscowości, zlecić obsługę innego mechanizmu, agregatu), a także zmienić warunki pracy (ulgi, reżim pracy, zakres odpowiedzialności materialnej, nazwę obowiązków itp.) pod warunkiem, gdy się zmienia produkcję, jej technologię bądź reorganizuje pracę i z tego powodu pracodawca ma zmienić warunki pracy poszczególnych pracowników.

O przewidzianej zmianie warunków pracy pracownik ma być zawiadomiony nie później niż przed miesiącem. Jeśli się zmienia technologia produkcji, pracodawca ma stworzyć pracownikom warunki do przygotowania się do pracy) doskonalenia kwalifikacji, zmiany specjalności przy zmianie technologii produkcji. W umowie zbiorowej może być ustalone dłuższe terminy przedzenia oraz dodatkowe zobowiązania pracodawcy co do stworzenia pracownikom warunków przygotowania się do pracy ze zmianą produkcji bądź technologii produkcji.

Jeśli pracownik nie zgadza się pracować w zmienionych warunkach, zgodnie z ustawowo przewidzianym trybem może być zwolniony z pracy na mocy punktu 9 art. 26.

W przypadkach, gdy zmianą warunków pracy zmniejszają się pobory z przyczyn niezależnych od pracownika, nie wcześniej niż przez trzy miesiące od dnia zmiany warunków pracy dopłaca się do wysokości wcześniejszego średniego wynagrodzenia.

Artykuł 23. Przeniesienie pracy z woli pracodawcy

Przenieść do innej pracy z woli pracodawcy czyli zmienić ustalone przez strony obowiązujące warunki umowy o pracę, a też przenieść do pracy w innej miejscowości, aczkolwiek razem z przedsiębiorstwem, zezwala się jedynie za pisemną zgodą pracownika z wyjątkiem przypadków ustalonych w artykułach niniejszej ustawy.

Artykuł 24. Czasowe przeniesienie do innej pracy w warunkach wyjątkowych

Pracodawca ma prawo przenieść pracowników na okres do 1 miesiąca do pracy nieprzewidzianej w umowie o pracę w tym samym przedsiębiorstwie (na terytorium leśnictwa) lub innego przedsiębiorstwa, znajdującego się w tej samej miejscowości, jeśli istnieje potrzeba uchronić przedsiębiorstwo przed klęską żywiołową lub awarią produkcyjną, zlikwidować ją lub niezwłocznie usunąć skutki, zapobiec innym nieszczęśliwym wypadkom, gasić pożary lub nie dać mu rozprzestrzenić się.

Zabrania się przenosić pracownika do takiej pracy, która jest niedozwolona z uwagi na stan jego zdrowia. Jeśli po przeniesieniu pracownika w inne miejsce pracy zmniejsza się jego płaca z przyczyn niezależnych od pracownika, pozostawia mu się przeciętne wynagrodzenie za pracę poprzednią.

Artykuł 25. Usunięcie z pracy

Jeśli pracownik stawia się do pracy w stanie nietrzeźwym, zamroczenia narkotykami lub substancjami toksycznymi, pracodawca w tym dniu (zmianie) nie dopuszcza go do pracy.

Zwolnić pracownika z pracy (obowiązków) i powstrzymać od wypłatę wynagrodzenia za pracę można też w innych ustawowo przewidzianych przypadkach.

IV. WYGAŚNIĘCIE UMOWY O PRACĘ

Artykuł 26. Zasady wygaśnięcia umowy o pracę

Umowa o pracę wygasa:

1) za porozumieniem stron (art. 27);

2) z upływem terminu umowy z wyjątkiem przypadku wskazanego w art. 11 niniejszej ustawy;

3) w związku z podaniem pracownika (art. 28);

4) z inicjatywy pracodawcy w przypadkach ustalonych w niniejszej ustawie (art. 29) bądź za jego woli (art. 30);

5) w przypadku uprawomocnienia wyroku sądowego, na mocy którego mocy pracownik skazany jest na karę, w związku z czym nie może kontynuować tej pracy;

6) gdy pracownika w trybie ustawowym pozbawia się specjalnego prawa wykonywania określonej pracy;

7) gdy przedsiębiorstwo bankrutuje lub jest likwidowane z woli pracodawcy;

(Dokończenie nastąpi)

Kronika pamięci: żołnierze Września internowani na Litwie

Panu Stefanowi Nowaczkowi, którego fragmenty wspomnień przytoczyłem w poprzedniej publikacji, po ucieczce z IV Fortu Kowieńskiego nie udało się jednak uniknąć wieloletniego zesłania do obozów pracy w tajgach syberyjskich oraz Kazachstanu. Do Polski powrócił dopiero w 1955 r. Taki sam los spotkał wilnianina Aleksandra Sotnika, legionistę, żołnierza Września. Internowany na Litwie, z czwórką kolegów również uciekł z obozu. Szczęśliwie dotarł do Wilna. Niestety, został aresztowany przez NKWD i dopiero po latach uwięzienia w łagrach sowieckich wyjechał do Polski, do Torunia.

Innego rodzaju perturbacje przeżył internowany Bolesław Sztrom. „... Ja oraz kapitanowie Morawiec i Aleksandrowicz zostaliśmy osadzeni w obozie Birsztany — opowiada m.in. w swoich wspomnieniach pan Bolesław. — Składał się on z kilkudziesięciu willi letniskowych i części miasteczka. Dla zabezpieczenia obozu Litwini opasali teren drutami kolczastymi, a w bramie wylotowej ustawili wartę. Po przekroczeniu granicy czułem się jak bezpański pies, zdany na los Opatrzności. Wspomnienia z tamtego okresu odzywają się we mnie jak echo pękniętej struny. W niedziele i święta na terenie obozu i w miasteczku był wielki ruch, przyjeżdżali i przychodzili okoliczni mieszkańcy do kościoła. Kursowały codziennie autobusy z Birsztan do Kowna. W jednej willi urządzili Litwini kasyno oficerskie, gdzie spożywaliśmy dość smaczne posiłki (...). Zaczęli odwiedzać nas Polacy, obywatele litewscy, z bliższych i dalszych miast i miasteczek. W naszej willi zadomowił się prawie Polak, aptekarz z miasteczka Butymańce — Mackiewicz, który dostarczał nam szynki i inne smakołyki (...). Pewnego dnia powiedział do mnie: „Panie poruczniku, jeżeli pan chce, to pomogę panu wydostać się z obozu, bo nie wiadomo, jak potoczą się wasze losy w najbliższym czasie, gdyż słyszałem, że obozy na Litwie mają być zlikwidowane". Kupił mi cywilną czapkę, do lotniczego płaszcza przyszyłem cywilne guziki i w takim stroju, w jedną z niedziel, zmieszany z tłumem okolicznych mieszkańców wyszedłem poza obozową bramę, za którą czekała już furmanka. Dojechałem nią w pobliże granicy administracyjnej między Litwą Kowieńską a Wileńszczyzną i dotarłem do Wilna.

W końcu kwietnia 1940 r. dostałem przydział do pracy w gminie Szylale. Tam zastałem już czterech miernictwa, w tym jednego Polaka z Wilna, Kazimierza Hasimowicza.

Pierwsza moja praca przy parcelacji wypadła w posiadłości Birżyszków, znanej na całej Litwie rodziny trzech braci, z których najstarszy był profesorem na Uniwersytecie w Kownie (...). W Szylalach i okolicy poznałem wielu Polaków — państwa Bortkiewiczów, Piotrowskich, Bitewtów, Raczyńskich, Szymkiewiczów, Juszkiewiczów, Bilewiczów, Bielskich i wielu innych".

Podporucznik Gustaw Lachowski jako internowany przebywał w Połądze, potem znalazł się w Wilkawiszkisie. 17 czerwca 1940 r. internowani obudziwszy się ujrzeli obok starych opiekunów nowych w granatowych czapkach z czerwoną gwiazdą. 10 lipca władze obozu wydały rozkaz spakowania się i zebrania na placu. Z budynku komendy w towarzystwie oficerów litewskich wyszli oficerowie NKWD. Polacy zdali sobie sprawę, że przejmują ich Sowieci.

Dalsze losy Gustawa Lachowskiego były podobne do losów setek tysięcy skazanych na wegetację przerażającą się nierzadko w śmierć. Po podpisaniu układu Sikorski—Majski, Lachowski znów jest żołnierzem Wojska Polskiego. Wstępuje do armii gen. Andersa. Litwa, Związek Radziecki, Persja, Irak, Syria, Palestyna, Egipt, Włochy, Monte Cassino, Anglia, w 1947 r. powrót do Polski — oto szlak, jaki przebył podporucznik Gustaw Lachowski.

Ci, którzy zostali wywiezieni do Rosji z IV Fortu Kowieńskiego, najprawdopodobniej zostali osadzeni w Griazowcu. Chociaż kto wie, czy nie zostali zamordowani w Katyniu, czy też w innym miejscu, jeżeli rzeczywiście transport z Kowna wyruszył w maju 1940 r. Dokładna data nie jest znana. Jeśli ktokolwiek wie coś na ten temat, proszę o informację. Po podpisaniu 30 lipca 1941 r. układu Sikorski—Majski przetrzymywani w Griazowcu zgłosili się do służby w Armii Polskiej gen. Andersa powstającej w ZSRR. Być może wśród nich byli również przedtem internowani na Litwie. To właśnie z nich i przebywających w innych krajach bałtyckich jeńców polskich gen. Władysław Sikorski w czasie wojny radziecko-fińskiej 1939—1940 zamierzał utworzyć 20-tysięczny Korpus Ekspedycyjny, który via Szwecja miał dotrzeć do Finlandii. Plan ten, jak wiemy, nie został zrealizowany, ale Finowie pamiętają do dziś, że Polacy byli gotowi walczyć w obronie ich niepodległości.

Wielu internowanych na Litwie znalazło się w Wojsku Polskim na Zachodzie, omijając „drogi krzyżowe" w Rosji. M.in. jedni z nich dotarli do Francji, inni poprzez Szwecję — do Anglii. Pośredniczyło w tym Polskie Poselstwo w Kownie, potem — Poselstwo Brytyjskie.

„Ci, którzy starali się o wyjazd indywidualnie, musieli mieć pieniądze i to duże, gdyż koszt biletów, wiz i najkonieczniejszych wydatków na podróż drogą morską do Szwecji kształtował się w wysokości około 300 litów, a drogą lotniczą — 700 litów — pisze Hipolit Mickiewicz w swoich „Wspomnieniach litewskich". — Mało było bogatych uchodźców, ogromna większość musiała te pieniądze zdobyć. Były wypadki, że uchodźcy dostawali na podróż od miejscowych Polaków, ale większość zdobywała pieniądze sprzedając kosztowności (...)".

Podczas przewozu udających się na Zachód zdarzały się przykre, dramatyczne wypadki. „W początkach grudnia 1939 r. odprowadzaliśmy na Dworzec Główny dużą grupę uchodźców, którzy następnego dnia z Tallinna mieli odpłynąć na statku „Estonia" do Szwecji — wspomina dalej Hipolit Mickiewicz. — Do wytypowanych lotników i lekarzy dołączyła się grupa osób cywilnych, które same wystarały się o wizy i bilety. Niestety, szybko przyszła do nas wiadomość, że 10 grudnia statek „Estonia" został zatrzymany na Bałtyku przez okręt wojskowy i odeskortowany do Świnoujścia (...)".

2. NIEZBADANE SĄ WYROKI OPATRZNOŚCI

Niezbadane są wyroki Opatrzności. Dotychczas nic nie wiedzą o losach internowanych, którzy odeszli w nieznane, mieszkańcy wsi Wielkie Łopie, Lepszyszki, Piaszczanka i in. w rejonie kowieńskim. U Stanisława Bogdziewicza, Reginy Bogdziewczówny-Stanioniowej w wiosce Piaszczanka k/Łop i Lepszyszek przebywał 25-letni Jan Jabłoński. Tutaj zakochał się w Helenie Bogdziewczównie. Młodzi pobrali się. Jan musiał wyruszyć w dalszą drogę. Zostawił więc młodą żonę. Została po nim pamięć — dwa listy i... syn Stanisław, który się urodził już bez ojca. Stanisław Jabłoński mieszka w Piaszczance i do dnia dzisiejszego nie wie, jaki los spotkał jego ojca.

W Wielkich Łopiach, Lepszyszkach internowanymi opiekowały się rodziny Gojlewiczów, Rymdejków, Januszkiewiczów, Chmielewskich i in. Czas wiele zatarł w pamięci, wyblakły zdjęcia, nie nadają się do druku, ale ludzie pamiętają np. internowanego o nazwisku Lewko, harcerzy — Tadzika i Kazika Milewskich z Gdańska. Moim niestrudzonym cicerone w tych poszukiwaniach jest wieloletni, wierny przyjaciel „Kuriera Wileńskiego" pani Jadwiga Gojlewicz z Wielkich Łop. Ostatnio dzięki pani Jadwidze dowiedziałem się, że wśród ludzi opiekujących się internowanymi były pani Janina Szumiłowa z Słobody-Wiliampola oraz Luda Chmielewska-Nomeikiene, kiedyś mieszkała w Lepszyszkach. Podobno interesującą informację o internowanych Polakach posiada Wincas Laukewiczius z Petrasziunai.

Swoimi wspomnieniami ze znakami zapytania, dotyczącymi losów internowanych, również się podzielili:

Alfredas SMAILYS, prof. dr medycyny: „Doskonale pamiętam pierwsze dni września 1939 r., chociaż miałem wtedy zaledwie 11 lat. Na Litwie pojawiły się wojskowe samochody, ciężarówki z rejestracją innego państwa. Byli w nich żołnierze z Polski. Znaleźli się oni również w naszej gminie Weiweriai (obecnie rejon kowieński). Mój ojciec Juozas Smailys miał gospodarstwo w gminie paeżeriajskiej. Miejscowe władze poprosiły go o udzielenie przytułku ludziom dotkniętym nieszczęściem. Chętnie się zgodził.

Dobrze pamiętam tych młodych, rosłych mężczyzn. Było ich blisko 30. Ponieważ nie było wtedy jeszcze mrozów, nocowali w stodole i w niewielkim budynku typu mieszkalnego. Wszystkim wystarczało chleba, mleka, jaj i słoniny. Mój ojciec znał rosyjski, więc jakoś się porozumiewali. Wszyscy nasi sąsiedzi współczuli Polakom, którzy byli taktowni i przyjacielscy. Mieli prawie nowe mundury i jak mi się wydawało, byli to wychowankowie szkoły wojskowej. Nosiłem im ze studni wodę do mycia. Jeden z nich próbował zawrzeć ze mną znajomość, zdaje się, nazywał Dąbrowski, ale nic z tego nie wyszło, gdyż nie umiałem ani po polsku, ani po rosyjsku. Po spędzeniu u nas chyba około miesiąca, wyjechali. Dalsze ich losy są mi nieznane. I teraz, wracając myślą do lat dziecięcych, wspominam ich piękne pieśni, które śpiewali wieczorami".

Jadwiga PLEWOKIENE, lekarz-stomatolog: „Urodziłam się i wyrosłam w miasteczku Kalwarija (powiat mariampolski). Już pod jesień, zdaje się, w końcu września i na początku października, w naszym miasteczku utworzono obóz jeniecki internowanych polskich oficerów. Co niedzielę, w sposób zorganizowany przychodzili oni do kościoła na Mszę. Eskortował ich jeden lub dwaj żołnierze litewscy.

Mieszkający w miasteczku Polacy zwrócili się do miejscowych władz, aby pozwolono im zabrać z obozu oficerów do swoich domów. Po uzyskaniu zezwolenia, wojskowi mogli przebywać u ludzi.

Oficerowie polscy mieszkali również w rodzinach litewskich. Moi rodzice — Litwini: Juozas i Anastazja Ylewiczlusowie mieli własny dom przy ul. Geliu 32. Mieszkaliśmy tam wszyscy razem — mój brat, rodzice i ja. Matka zajmowała się gospodarstwem, ojciec miał zakład mechaniczny. Dom ten zachował się dotychczas. Zamieszkali u nas: por. Jan Pastewski, który był mgrem farmacji oraz kpt., doktor medycyny Marian Spiro. Obydwaj pochodzili z Warszawy. Mieli u nas osobny pokój. Oddaliśmy Pastewskiemu ubranie brata. Dzięki protekcji rodziców został on zatrudniony u miejscowego aptekarza Romana Niezołowskiego jako farmaceuta, natomiast Spiro zaczął przyjmować w naszym mieszkaniu chorych. Leczył różne choroby. Ludzie płacili mu nie tylko pieniędzmi, ale też różnymi wiktuałami — masłem, jajami, słoniną. Bardzo się zaprzyjaźniłam z internowanymi. Byli to ludzie dobrzy i serdeczni. Głęboko przeżywali tragedię swojego narodu. Nauczyli mnie pisać i czytać po polsku, dużo opowiadali o Polsce, jej historii. Gdy wkroczyła Armia Radziecka, w 1940 r. do naszego domu wtargnęli czerwonoarmiści i zabrali ich. Powiedzieli, że z naszego miasteczka obóz zostaje przeniesiony. Polacy obiecali, że jeżeli zostaną przy życiu napiszą do nas, mieli nasze adresy. O ich dalszych losach nic nie wiadomo".

„Ukochanej Lizeczce — Jej Sławek" — zdjęcie z tym tekstem, skreślonym ręką internowanego Polaka, którego nazwisko nie jest znane, przekazał mi wilnianin, czytelnik i autor naszego dziennika Wytautas Powilas Jurkształs. Oficer ten często przychodził do domu jego rodziców — państwa Jurkształsów, którzy mieszkali na Szańcach i opiekowali się internowanymi. W tej właśnie kowieńskiej dzielnicy byli oni przetrzymywani w byłych carskich koszarach. Zdjęcie to zamieszczamy z nadzieją uzyskania informacji o tym naszym rodaku. Od pana Jurkształsa dowiedziałem się również, że wielkiej pomocy internowanym udzielał mieszkający wówczas w Kownie aptekarz Czesław Bańkowski, w 1944 r. wyjechał do Polski, do Wrocławia. To on popierał m.in. finansowo wyjazdy lotników eskadry „Wilno" do Anglii.

Obozy internowanych żołnierzy polskich istniały na Litwie do lipca 1940 r. Na początku lipca przejęły je radzieckie władze wojskowe. W dniach 6—10 lipca internowani zostali przewiezieni do ZSRR. W zamieszczonych publikacjach, oczywiście, nie wyczerpałem poruszonego tematu. Okres internowania wojsk polskich na Litwie kryje w sobie nadal wiele nieznanych kart.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIU: nieznany oficer polski, który gościł w domu państwa Jurkształsów w Kownie.

Fot. archiwum

Ekrany

LIETUWA — **„Przestępstwo z namiętności"** (USA) — o 12, 14, 16, 18, 20.

HELIOS — I sala — **„Angelica gniewa się"** (Francja) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21. II sala — **„Powrót wilczycy"** (Polska) — o 12, 16.30, 18.30. **„I... jak Ikar"** (Francja) — o 14, 20.30.

PERGALE — **„Moja mama — wilkołak"** (USA) — o 12, 14, 16, 18, 20.

WILNIUS — **„Piekielny wyścigowiec"** (USA) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

WINGIS — **„Przepustka na weekend"** (USA) — o 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

TAIKA — **„Smok wychodzi, tygrys przychodzi"** — o 13, 19. **„Wściekłość Smoka"** — o 15, 17, 21. Wideosala — **„Tygrysica"** (dla dorosłych) — o 13,30, 20.30. **„Złodziejka"** — o 15.50, 18.10.

LAZDYNAI — **„Rycerze Stelsi"** (USA) — o 16, 20. **„Zmarli nie umierają"** (USA) — o 14, 18.

PLANETA — I sala — **„Bez wyjścia"** (USA) — o 11.10, 13.20, 15.40, 18, 20.20. II sala — **„Okropnie przyzwoita noc"** (Węgry, dla dorosłych) — o 12, 18. **„Skorpion"** (USA) — o 14, 16, 20.

AIDAS — **„Odwet w wielkim świecie"** (Chiny) — o 16, 20.20. **„Gita z Sitapuru"** (2 odc., Indie) — o 17.50.

DRAUGYSTĖ — **„Morowy chłop"** (USA) — o 13, 20.20. **„Gita z Sitapuru"** — o 15, 17.40.

AUSZRA — **„Opóźniony odwet"** (2 odc., Indie) — o 10.30, 13.10, 16, 18.30, 21.

TEWYNE — Wideosala — **„Śmiertelna broń"** — o 12. **„Ślepa zaciekłość"** — o 14. **„Kiborg zabójca"** — o 16. **„Kaprys"** (dla dorosłych) — o 18.30. **„Miranda"** (dla dorosłych) — o 20.30.

Kalendarium

* Wtorek (17.XII) jest 351 dniem 1991 r. Do końca roku 14 dni.

* Znak Zodiaku — Strzelec.

* Imieniny: Olimpii, Łazarza, Łukasza, Floriana.

* Wschód Słońca — 8.37, zachód — 15.53. Długość dnia 7 godz. 16 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 17 grudnia zachmurzenie, bez opadów. Wiatr słaby. Temperatura około 0 stopni.

18 grudnia bez opadów, temperatura w nocy od —2 do +3 stopni, w dzień 0—5 stopni ciepła, 19 grudnia krótkotrwałe opady, temperatura w nocy i w dzień 0—5 stopni ciepła.

Lekarz **Nikonow** Wissarion Gerasimowicz — konsultacje, skuteczne leczenie (głównie metodami bezlekowymi) dzieci i dorosłych, cierpiących na epilepsję, neurastenię, lęki, niedorozwój umysłowy (u dzieci), newralgię nerwów twarzowego i nerwu trójdzielnego, zeza (u dzieci) ptozę górnych powiek oczu.

Sankt-Petersburg, tel. 278-56-49 od godz. 8.30 do 10 rano, prócz dni wolnych od pracy.

Telewizja

WTOREK, 17 GRUDNIA

WILNO

7.30 — Lekcja angielskiego. 7.45 — Na dzień dobry. 8.10 — Nasz elementarz. 8.15 — Uczymy się litewskiego. 8.30 — 0...02... 03. 9.00 — U Danute. 9.50 — Stop — AIDS! 10.00 — Okno: nowości ze świata. 10.30 — Lekcja angielskiego. 16.45 — Lekcja angielskiego. 17.00 — Program CNN. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Przegląd krajowy. 18.50 — Wiadomości popołudniowe (ros.). 19.00 — Studio polskie. 19.10 — S. Stonyte: „Śpiewanie — to radość". 19.50 — Słowo chrześcijanina. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Komentarz rządowy. 21.15 — Reklama. 21.20 — Premiera serialu Duńskiej TV „Monopol". Odc. 2. 22.05 — Program ekonomiczny „Ktoś". 23.05 — Wiadomości wieczorne. 23.20 — Postscriptum. 23.30 — Lekcja angielskiego. 23.45 — Mistrzostwa Litwy w piłce ręcznej.

WARSZAWA

8.00 — Wiadomości poranne. 11.00 — „Lalka" (5) — serial TP. 12.50 — Wiadomości. 13.00—17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Studio 7 proponuje. 17.15 — Dla dzieci: „Tik-Tak". 18.05 — Język angielski dla dzieci. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — „Narodziny firmy". 19.00 — „Family album". 19.20 — W Sejmie i Senacie. 19.35 — „Królik Bugs przedstawia". 20.00 — „Wywiad tygodnia". 20.10 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Chiny — moja rozpacz" — film dok. 22.35 — „ABC ekonomii". 22.50 — Listy o gospodarce. 23.20 —, „New York, New York". 23.50 — Wiadomości wieczorne. 0.10 — Giełda pracy — giełda szans. 0.35 — Poezja na dobranoc. 0.40 — Serwis BBC.

MOSKWA I

6.30 — Poranek. 9.05 — Premiera TV filmu fab. „W tym zamku straszą upiory, szefie". 10.20 — Syberia na ekranie. 10.30 — Godzina dla dzieci (z lekcją francuskiego). 11.30 — Przegląd piłkarski. 12.00 — TSN. 13.50 — Hale targowe. 14.05 — Przestrzeń. 14.35 — Nowości giełdowe. 14.50 — Notes. 15.00 — TSN. 15.10 — Spotkanie z akademikiem N. Amosowem. 15.30 — TV film fab. „Droga ku sobie". Odc 1. 16.45 — Razem z mistrzami. 17.30 — Dziecięcy klub muzyczny. 17.45 — Świat pasji. 18.00 — TSN. Wydanie międzynarodowe. 18.20 — W kwestii utworzenia muzeum sztuki współczesnej. 19.00 — Punkt widzenia. 19.30 — Studio „Antreprise" przedstawia. 19.45 — Premiera TV filmu fab. „W tym zamku straszą upiory, szefie". 21.00 — Program inform. 21.35 — Znajomość telewizyjna. 22.45 — Śpiewa Rafaella Carra. 23.40 — TSN. 23.55 — Program sportowy.

MOSKWA II

8.00 — Gimnastyka poranna. 8.20 — Kreskówka. 8.30 — Język francuski. 9.00 — Język francuski. 9.30 — Dialog z komputerem. 10.00 — Gimnastyka rytmiczna. 10.30 — Ostatni kronikarz. 11.00 — Piąte koło. 13.00 — Koncert. 13.25 — TV film dok. 14.20 — Pieśni A. Kołosowa. 17.00 — Klub podróżników. 18.00 — TV przegląd „Daleki Wschód". 18.45 — Informator parlamentarny Rosji. 19.00 — TV szkic „Przedstawiciel". 19.30 — Kontakt. 19.55 — Reklama. 20.00 — Wieści. 20.20 — Dobranocka. 20.35 — Spec. informator komercyjny. 20.45 — Żywe słowo. 21.45 — Rezerwa TV Rosji. 21.55 — Film dok. 22.55 — Reklama. 23.00 — Wieści. 23.20 — Reklama. Prognoza astrologiczna na jutro. 23.25 — Mohikanie petersburscy.

ŚRODA, 18 GRUDNIA

WILNO

7.30 — Lekcja angielskiego. 7.45 — Na dzień dobry. 8.10 — Ziemia rodzinna. 9.10 — Nasz język. 9.40 — Serial Duńskiej TV „Monopol". Odc. 2. 10.25 — Lekcja angielskiego. 16.45 — Lekcja angielskiego. 17.00 — Program CNN. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Przegląd krajowy. 18.50 — Wiadomości popołudniowe. (ros.). 19.00 — Studio polskie. 19.10 — Telekaruzela. 19.40 — Koncert. 19.55 — Nasz elementarz. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Studio państwowe. 22.00 — Wieczór muzyki. 23.10 — Wiadomości wieczorne. 23.25 — Reklama. 23.30 — Postscriptum. 23.40 — Lekcja angielskiego.

WARSZAWA

11.05 — „Dynastia" — serial prod. USA. 12.50 — Wiadomości. 13.00—17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Studio 7 proponuje. 17.15 — Dla młodych widzów: „Wychowawca" (16) — serial prod. USA. 17.40 — „Trzy, cztery... start". 18.15 — Teleexpress. 18.35 — „Tańczyć Gershwina" — impresja baletowa. 18.55 — Klinika zdrowego człowieka. 19.15 — „Świat w oczach Lema". 19.30 — Encyklopedia wojny światowej. 19.55 — „Zielona linia" — program redakcji rolnej. 20.15 — Dobranoc. 20.20 — Wiadomości. 21.10 — „Dynastia" — serial prod. USA. 22.05 — „ABC ekonomii". 22.20 — Studio „Temat". 22.50 — „Inkino". 23.50 — Wiadomości wieczorne. 0.10 — „Lenin na dobranoc". 0.20 — Serwis BBC.

MOSKWA I

6.30 — Poranek. 9.05 — Premiera TV filmu fab. „Dom na piasku". 10.20 — Razem z mistrzami. 11.15 — Dziecięcy klub muzyczny. 11.30 — Obrazek choreograficzny. 12.00 — TSN. 12.15 — Co? Gdzie? Kiedy? 13.20 — TV film dok. 13.30 — Partner. 14.00 — Notes. 14.05 — Teleexpress mixt. 14.50 — Pilot giełdowy. 15.00 — TSN. 15.10 — Dzisiaj wtedy. 15.40 — TV film fab. „Droga ku sobie". Odc. 2. 17.00 — Godzina dla dzieci (z lekcją angielskiego). 18.00 — TSN. 18.20 — Kreskówka. 18.25 — Szkic na temat aktualny. 18.40 — Świat pasji. 19.05 — Stosunki polityczne. 19.35 — Premiera TV filmu fab. „Dom na piasku". 21.00 — Program informacyjny. 21.35 — Wszyscy lubią cyrk. 22.20 — „Fiołki we środy", albo „statek płynie". 23.20 — TV film dok. 24.00 — TSN. 0.15 — Siatkarskie mistrzostwa ZSRR mężczyzn. „Automobilista" (Sankt-Petersburg) — CSKA. 1.00 — Koncert.

HOROSKOP

KTO URODZIŁ SIĘ 17 GRUDNIA

Ma naturę entuzjastyczną i pełną życzytecznych przyjaciół. Charakter silny i władczy. Dość pracowity. Wykazuje doskonałe zdolności umysłowe i wszechstronne zainteresowania.

Nie powinien naśladować innych, lecz ideały swe czerpać z głębi własnego serca. Nie powinie przechodzi z jednego miejsca na drugie, zmieniając zajęcie i otoczenie, lecz raczej wytrwa na stanowisku raz obranym i wypełni swe obowiązki moralne, gdyż przez to najszybciej będzie mógł się posuwać naprzód w wielkiej szkole życia.

Przyjaciele takiego człowieka zajmują zazwyczaj stanowiska wysokie i mogą dlań być bardzo pożyteczni, udzielając skutecznej pomocy.

Wyrazy głębokiego współczucia Helenie MACIEJEWSKIEJ z powodu tragicznego zgonu ukochanego Brata Wojtka składa zespół bujwidzkiej gminy w rejonie wileńskim

Masz informację — znasz drogę

JAK SKUTECZNIE ROZWIĄZYWAĆ PROBLEMY EKONOMICZNE, TECHNOLOGICZNE I SPECJALNE.

Wspólnie proponuje ich rozwiązywanie dobrze poinformowany, mający duże doświadczenie niezawodny partner, mianowicie Litewski Instytut Informacji (LII), który:

udziela aktualnej informacji naukowo-technicznej, ekonomiczno-komercyjnej i socjalno-politycznej w różnej formie i pożądanych terminach;

wydaje pisma informacyjno-reklamowe o osiągnięciach, potrzebach nauki i gospodarki Litwy, rozpowszechnia je w republice i za granicą;

przeprowadza badania naukowo-ekonomiczne w różnorodnych kwestiach reformy gospodarczej, międzynarodowych więzi ekonomicznych, działalności technologiczno-innowacyjnej;

przeprowadza badania patentowo-koniunkturalne, zaopatruje w dokumenty normatywne i metodyczne, organizuje doskonalenie specjalistów w dziedzinie działalności patentowej;

projektuje i wdraża skomputeryzowane systemy informacji;

przeprowadza badania naukowe, przygotowuje zalecenia w kwestiach rozwijania informatyki, tworzenia i rozszerzania sieci telekomunikacyjnej, automatyzowania prac biurowych;

udziela usług w zakresie wydawnictwa, kopiowania i powielania;

proponuje korzystanie z bogatych wyspecjalizowanych funduszów informacji.

LII — TO RÓŻNORODNE USŁUGI W ZAKRESIE INFORMACJI I BADANIE NAUKOWE!

LII — TO 2000 STAŁYCH PARTNERÓW NA LITWIE I ZA GRANICĄ!

LII — to bezpośredni dialog elektroniczny z największymi ośrodkami informacji, bankami danych i bazami wiedzy świata!

LII — to szybkie odpowiedzi na wasze pytania i operatywne konsultacje!

PROPONUJEMY ZAWARCIE UMOWY Z LITEWSKIM INSTYTUTEM INFORMACJI NA 1992 ROK.

Opracowaliśmy następujące warianty umowy: Przemysł. Budownictwo. Transport. Energetyka. Rolnictwo. Handel. Usługi bytowe. Skomputeryzowane usługi w zakresie informacji.

Jeżeli jeszcze nie otrzymaliście naszych umów — prospektów, prosimy zwracać się do instytutu lub jego filii w Kownie, Kłajpedzie, Szawlach, Poniewieżu i Mariampolu.

Adres Litewskiego Instytutu Informacji: 2659 Wilno, Kalwarlju 3, telegraf: Wilnius, Informacja. Dalekopis 261146. Fax 0122/ 353017. Telex 261137 LUVIN SU.

Telefon w Wilnie: 75-17-32.

Firma Cz. Litwinowicza

pomoże wszystko sprzedać lub kupić: meble, samochody, wyroby własne itd.

Pomagamy w kupnie mieszkania, domu w Polsce.

Wilno, tel. 26-69-68 od 9.00 do 12.00 i od 18.00 do 20.00.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60.

Indeks 67218

Cena 40 kop.

Zam. 1022

Nr rejestracji — 322.

Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, 12 piętro, Pokój nr 1212, tel. 42-69-63.